Nr. 153. We Lwowie Piątek dnia 9. Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie" rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 59 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
[illegible]
du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza. [illegible]
i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sytuacja we Francji.

Lwów 8. czerwca.

Przed niedawnym jeszcze czasem, kilka zaledwie miesięcy temu, poważne niebezpieczeństwo zdawało się zagrażać ustrojowi państwowemu we Francji. Dzisiaj najzawziętsi nawet przeciwnicy rzeczypospolitej nie łudzą się już nadziejami politycznego przewrotu. Opinja publiczna, wzburzena skandalicznemi odkryciami panamskiemi, kompromitującemi tak znaczną liczbę najwybitniejszych osobistości republikańskiego obozu, uspokoiła się zupełnie, a świeżo dokonane wybory do rad miejskich, oraz wybory uzupełniające do izby deputowanych wykazały, że większość narodu i nadal zamyśla trzymać się dotychczasowych swych reprezentantów. Wszelkie też prawdopodobieństwo przemawia za tem, że wybory powszechne, które się odbędą za kilka miesięcy, nie spowodują zbyt wielkiej zmiany w dzisiejszym składzie stronnictw francuskich — naturalnie w zarysach ogólnych. To przekonanie utrwala się coraz bardziej we francuskich sferach miarodajnych. Na razie zatem nie zagraża obecnemu ustrojowi politycznemu żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Przekonania republikańskie utrwaliły się do tego stopnia w ludności francuskiej, że o reakcji monarchicznej nie może być mowy, tem więcej, że w szeregu pretendentów nie ma ani jednej osobistości, któraby potrafiła zaimponować narodowi, zjednać sobie sympatje szerszych warstw ludności. Przytem potężne mianowicie na prowincji kliki republikańskie, dzierżące w swem ręku wszystkie urzędy i wyzyskujące wszelkie korzyści państwowe, już ze względu na własny interes stawiają stanowczy a skuteczny opór dążeniom, skierowanym na zmianę obecnych stosunków.

Z samej natury rzeczy zdyskredytowane tak bardzo w ostatnich czasach rządy parlamentarne, panoszący się na wyżynach politycznych adwokaci, inżynierowie i giełdziarze, rabujący bezczelnie dobro publiczne, wywołują silną reakcję i to u najdodatniejszych jednostek narodu. Głosy też, domagające się jeżeli nie zmiany obecnego systemu, to radykalnej jego reformy, odzywają się coraz głośniej. Nawet dyktatura wojskowa, stanowiąca zwykle pierwszy stopień do cezaryzmu, znajduje pomiędzy przeciwnikami dzisiejszych rządów coraz więcej zwolenników. Ostatecznie jednak te żądania, przynajmniej dzisiaj jeszcze, są dość odosobnione, nie stanowią wyrazu opinji publicznej, która w ogromnej swej większości staje w obronie ustroju republikańskiego w obecnej jego postaci.

Zarówno rząd, jak większość ciała prawodawczego, opierając się rozwiązaniu izby, którego się domagały stronnictwa opozycyjne, kierowały się instynktem samozachowawczym. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszej chwili naród, oburzony niecną gospodarką znacznej liczby swych reprezentantów, zmiótłby z widowni parlamentarnej dzisiejszą większość, nie odróżniając zbyt skrupulatnie niewinnych od „panamczyków". Jak przewidzieć było można z góry, z czasem uspokoiły się wzburzone fale opinji publicznej, zwłaszcza gdy się okazało, że grzeszyło przesadą twierdzenie, jakoby większość reprezentacji narodu maczała swe palce w brudach panamskich. Rzeczą jest nawet pewną, że ostatnie odkrycia przyniosły niejaką korzyść dla obozu republikańskiego, wyrzucając z niego jednostki kompromitujące go najwięcej w oczach świata. Dalszy i skuteczny krok na drodze puryfikacji swego personalu uczyniła izba przez ostatnią swą uchwałę, zabraniającą ubiegania się o mandaty poselskie urzędnikom państwowym, oraz osobistościom, zasiadającym w radach zarządzających kolei żelaznych, banków i innych instytucyj finansowych, zależnym więc w wyższym lub niższym stopniu od przedstawicieli wielkiego kapitału.

Trudno, rzecz jasna, przewidzieć dzisiaj wynik przyszłych wyborów politycznych we Francji. W kilku miesiącach, oddzielających nas jeszcze od terminu tych wyborów, zajść mogą wypadki, zmieniające do gruntu obecne położenie. Sądząc jednak podług dzisiejszych stosunków wewnętrznych, nowa izba będzie się różnić bardzo mało od swej poprzedniczki. Nastąpi niewątpliwie niejaka zmiana w składzie osobistym, reprezentanci najbardziej skompromitowani w skandalach panamskich nie powrócą już prawdopodobnie do pałacu Burbonów. Co jednak rzeczą jest najważniejszą, stosunek stronnictw nie ulegnie znaczniejszej zmianie, a republikanie, jak w obecnym, tak i w przyszłym parlamencie posiadać będą większość i kierować losami kraju.

Tak się przedstawia rzecz ze stanowiska ogólnego. Kwestja monarchji, czy republiki, byłaby załatwiona. Nierozstrzygniętą jest jednak jeszcze sprawa, kto w rzeczypospolitej dominującą będzie grał rolę, czyli — innemi słowy — kto będzie przeprowadzał wybory jesienne, kto będzie niemi kierował. Czy uczyni to dzisiejszy prezydent gabinetu Dupuy, czy dobijający się do władzy Constans, czy może jakiś inny *tertius gaudens*. Dupuy miałby to niezawodnie uczynić i przed kilku tygodniami zapowiedział w Tuluzie, że to uczyni. Nie da się jednakowoż także zaprzeczyć, że i zwolennicy Constansa wzrastają z dniem każdym liczebnie, że ostatnią jego mowę uważają za odpowiedź, daną prezesowi gabinetu, i za zapowiedź przyszłego programu rządowego. Czy się te życzenia spełnią, czy Constans będzie szefem rządu? Na pytanie to dzisiaj jeszcze odpowiedzieć nie można. Jest rzeczą pewną, że istnieje we Francji wielu polityków, którzy nie chcą Constansa, bo jest im zanadto energiczny. Ci przeciwnicy sięgają aż do pałacu elizejskiego...

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

II. Przechodzimy do sprawozdania inspektora przemysłowego dla Galicji i Bukowiny, p. A. Nawratila. Omówimy je — jak to co roku zwykliśmy czynić — szczegółowo, zachowując porządek, którego się trzyma p. inspektor w swem sprawozdaniu.

Część ogólna. W ciągu ubiegłego roku zwidzono ogółem 614 zakładów, a mianowicie 576 w Galicji, 38 na Bukowinie. W Galicji zwidzono jeden zakład 3 razy, 25 po 2 razy, resztę 1 raz. Nadto przedsięwzięto jedną rewizję nocną i 3 w dnie niedzielne. W tych 614 zakładach było ogółem 15.105 robotników, a mianowicie 13.565 mężczyzn i 1540 kobiet, z których 1611 mężczyzn i 18 kobiet odpada na Bukowinę, reszta zaś na Galicję. Motorów używano w Galicji tylko w 247 zakładach, a mianowicie 149 motorów parowych, 119 wodnych, 11 gazowych i 19 kieratów. Na Bukowinie znalazł inspektor przemysłowy w zwidzonych zakładach 32 motorów. Bez żadnych motorów było w Galicji zakładów 329, na Bukowinie 5.

Ze zwidzonych zakładów należy 303 (wszystkie w Galicji) do drobnego przemysłu.

Spraw urzędowych załatwiono w roku ubiegłym 2477. O założeniu nowych, lub rozszerzeniu istniejących zakładów przemysłowych przedłożył inspektor swą opinję władzom przemysłowym pierwszej instancji w 164 wypadkach. Do władz przemysłowych wniósł inspektor 143 zażaleń. Liczba ta jest większą, aniżeli w roku poprzednim, czego powód głównie w tem leży, że w wielu ponownie zwidzonych zakładach znaleziono dawniej już stwierdzone braki, którym jednak nie zaradzono. Wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery odniósł się inspektor do galicyjskiej krajowej rady zdrowia i wypracowaną przez tę radę instrukcję kazał wydrukować, poczem rozesłał ją wszystkim przedsiębiorcom przemysłowym, zatrudniającym więcej, aniżeli 8 robotników, z prośbą o ogłoszenie jej robotnikom, tudzież umieszczenie na widocznem miejscu w pracowniach. Przy tej sposobności wezwał inspektor przedsiębiorców przemysłowych do poczynienia stosownych zarządzeń, iżby w pracowniach znajdowała się przegotowana woda z pewną domieszką kwasu cytrynowego w czystych kamiennych naczyniach. Wezwaniu temu — jak to później stwierdzono — wielu przedsiębiorców nie uczyniło zadość; natomiast niektórzy przedsiębiorcy w okolicy Krakowa poszli jeszcze dalej, aniżeli tego domagał się inspektor przemysłowy, dostarczając robotnikom swoim w czasie trwania epidemji w Krakowie i na Podgórzu kilka razy dziennie gorącej herbaty.

Nietylko ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery, ale także z powodu zdarzonych licznych nieszczęśliwych wypadków rozesłał inspektor do wszystkich fabrykantów wody sodowej w Galicji instrukcje o urządzeniu i ruchu w tych fabrykach. Równocześnie przedłożoną została ta instrukcja namiestnictwu, które po zasięgnięciu zdania krajowej rady zdrowia, postanowiło polecić ją do przestrzegania władzom przemysłowym i organom sanitarnym. Z powodu innych braków, lub postępowania, przeciwnego ustawie, odniósł się inspektor ze stosownemi żądaniami do przedsiębiorców przemysłowych w 360 wypadkach.

Przedsiębiorcy zwracali się do inspektora w 101 wypadkach, a mianowicie w 43 z powodu urządzenia zakładów przemysłowych, w 14 z zapytaniami w sprawie porządków pracy, w 9 w sprawie sporów z robotnikami, a w 34 z powodu innych spraw. Zresztą, z własnej inicjatywy rozsyłał inspektor przedsiębiorcom przemysłowym drukowane i ilustrowane instrukcje o urządzeniach, chroniących od wypadków, o prowadzeniu spisu robotników, o porządku pracy, o obsługiwaniu kotłów parowych, maszyn itp., wreszcie wyciągi z ustawy przemysłowej, sądząc słusznie, że w ten sposób ułatwi przedsiębiorcom w znacznej mierze zadośćuczynienie wszelkim prawnym wymaganiom. Przy pomocy tych instrukcyj spodziewa się inspektor wyrobić nareszcie w przedsiębiorcach przekonanie, że wymagania inspektoratu przemysłowego nie są bynajmniej przesadzone, ale opierają się na ustawie. Podobnych instrukcyj udzielił też inspektor władzom przemysłowym pierwszej instancji.

Robotnicy odnosili się do inspektora w 94 wypadkach, z których 17 przypada na prowincję. W 31 wypadkach wzywano interwencji p. Nawratila w sprawie sporu o wynagrodzenie, 7 razy z powodu przedwczesnego uwolnienia ze służby, 4 razy z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się pracodawców z robotnikami, 2 razy z powodu zbyt długiego czasu pracy, 7 razy w sprawie odszkodowań z powodu nieszczęśliwego wypadku, lub choroby, 24 razy z powodu wstrzymania książki robotniczej, 8 razy w sprawie wyzwolenia i 11 razy w rozmaitych innych okolicznościach. Z wniesionych zażaleń odrzucił inspektor 18 natychmiast, 21 zaś po poprzedniem zbadaniu, jako nieugruntowane. Natomiast z pomyślnym skutkiem interwenjował inspektor w 44 wypadkach, w 11 zaś wypadkach odstąpił sprawę władzom przemysłowym do dalszego urzędowego traktowania; ciekawą jest rzeczą, że o wyniku tego postępowania urzędowego władz przemysłowych nie bywa inspektor prawie nigdy zawiadamiany. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy też nie działa tu zła wola, czy sprawy nie bywają z umysłu zabagniane?

Bezskuteczność wielu do inspektoratu przemysłowego wniesionych skarg tłumaczy p. Nawratil tą okolicznością, że skargi owe dotyczyły spraw, które już przez przełożonego korporacji, albo przez władzę przemysłową niekorzystnie dla skarżącego załatwione zostały.

W ciągu roku sprawozdawczego miał miejsce w okręgu inspektoratu tylko jeden ważniejszy strejk, mianowicie tkaczy „tałesów" w Kołomyi. Wzięło w nim udział około 100 robotników (wszyscy wyznania mojżeszowego), zatrudnionych u 11 przedsiębiorców. Sprawa ta znaną jest czytelnikom naszym z czasu trwania zmowy, nie będziemy tedy na tem miejscu ponownie nad nią się rozwodzili.

L. 9012 R. g. 5518/93. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w sprawach karnych we Lwowie na oskarżenie Ludwika Masłowskiego Adamowi Krajewskiemu na przeprowadzonej rozprawie głównej na dniu 5 czerwca 1893 w obecności c. k. Sędziego Philipa protokolanta Sajewicza oskarżyciela Ludwika Masłowskiego na wolnej stopie zostającego obwinionego Adama Krajewskiego na podstawie wniosku, postawionego przez oskarżyciela prywatn: na ukaranie zawyrokował: Adam Krajewski, rodem ze Lwowa lat 34. rz. kat: religii, żonaty, ojciec 4 dzieci odpowiedzialny redaktor „Dziennika polskiego" winien jest przekroczenia z §. 21. ust: pras: z 17/12 1862 l. 6 Dpp. z 1863 w ten sposób popełnionego, że jako odpowiedzialny redaktor pisma peryodycznego drukowego „Dziennik polski" nie umieścił w takowem przesłanego mu przez p. Ludwika Masłowskiego pocztą za dowodem oddania z daty Lwów 23/5 1893. Nr. 116 sprostowania odnoszącego się do umieszczonej w numerze 139 „Dziennika polskiego" z 20/5 1893 pod tytułem: „Ile wart Nr. Przeglądu" notatki kronikarskiej, tej treści, że powyższa notatka jest z prawdą niezgodną, gdyż ani p. Masłowski ani też wydawany przezeń dziennik „Przegląd" ani od Länderbanku ani od jakiego kolwiek innego banku ni gdy jakiejkolwiek bądź subwencji o jakiej kolwiek bądź kwocie ani pobierał, ani pobiera; i za to zasądza się tegoż Adama Krajewskiego w myśl § 21. ust: pras: na grzywnę w kwocie 10 zł. która w razie nieściągalności areszt dwudniowy zastąpi zaś w myśl § 389 pk. na ponoszenie kosztów post. karn. Zarazem po myśli § 20 i 21 ust: pras: nakłada się na tegoż Adama Krajewskiego obowiązek bezpłatnego umieszczenia niniejszego wyroku na pierwszej stronicy najbliższego Nru „Dziennika polskiego" pod rygorem dalszego zawieszenia wydawnictwa tego dziennika.

Wybory w Niemczech.

Pod tytułem: „Ręka w rękę — kto Polak", pisze *Dziennik Poznański* w dniu 6. b. m. na naczelnem miejscu: „Już tylko tydzień oddziela nas od wyborów. Agitacja w obozach niemieckich i socjalistycznych w całym biegu i rozwoju. Ostatni szczególnie nader są ruchliwi. Wciskają się wszędzie, a tysiącami rozrzucają swe odezwy. Czy u nas agitację również energicznie się prowadzi — nie wiemy. Sądzimy wszakże, że komitety nasze, podkomitety i mężowie zaufania pracują gorliwie. Do tego zniewalać ich powinien obowiązek polski i obywatelski, a nadto ta ruchliwość przeciwników naszych, która usiłuje zdobyć nasze posterunki i przez to głosić, że my nietylko pod względem liczby, ale i świadomości narodowej się cofamy. Tak przecież nie jest. Dzięki Bogu wzrastamy w liczbę, a co do świadomości narodowej, to podstawa nasza się rozszerza i pogłębia. Z dumą możemy powiedzieć, że świadomość narodowa i obywatelska obejmuje coraz szersze masy i że masy te świadome są obowiązków względem państwa, ale niemniej świadome są swych praw.

Od przewodników społeczeństwa naszego zależy, aby lud ten coraz świadomszy był swej narodowej odrębności. Pamiętajmy o tem! Tymczasem zamiast korzystać ze sposobności, zamiast szerzyć coraz więcej światła — cóż robimy? Oto spuszczamy z oka ten naczelny punkt i na rozmaitych miejscach tej dzielnicy polskiej staczamy z sobą spory. Dziś — nie czas na to. Dziś, kto Polak, ma jedyny obowiązek pracować, by postawieni przez władze nasze wyborcze kandydaci wybrani zostali na posłów. Kwestje sporne zawieśmy na cały tydzień. Potem możemy je obszernie omawiać. Niechże więc wszystkie niesnaski umilkną, niechaj wszystkie sporne poglądy ucichną, niechaj wszelkie słabostki, próżności, ambicyjki zrobią ofiarę z siebie i powiedzą: Dziś wobec rozwiniętych szyków przeciw nam, my zapominamy o tem wszystkiem co nas dzieli, a pamiętamy jedynie, że mamy wybrać jak największą liczbę reprezentantów narodu naszego, którzy w Berlinie świadczyć będą, że jesteśmy, że żyjemy i że żyć chcemy wedle naszego narodowego obyczaju, że spuściznę naszą, przekazaną nam, chcemy utrzymać i dalej ją rozwijać, abyśmy nie pozostali w tyle za cywilizacją europejską. Pamiętajmy, że jedynie ład, porządek i posłuszeństwo dla naszych władz do rozwoju tego i zachowania naszych wszystkich świętości przyczynić się może. Więc na całej linji naszej narodowej sforność, porządek, ład i zgoda. Kto Polak, z pewnością nie inaczej postąpi!"

Walka wyborcza na górnym Szląsku będzie zaciętsza i bardziej zajmująca dla Polaków, niż w innych latach. W 10 okręgach tej prowincji ludność polska stanowi ogromną większość, wynoszącą od 70 do 98%; żądanie zatem Polaków, aby im wolno było wybierać kandydatów narodowych, jest zupełnie słuszne i zgodne z politycznemi stosunkami prowincji. Górny Szląsk miał dotąd prawie wyłącznie niemieckich reprezentantów; tylko krótki czas posłował z bytomskiego okręgu ks. Ferdynand Radziwiłł. W ostatnim okresie prawodawstwa wybierał powiat bytomski majora Szmulę, który jest z urodzenia Górnoszlązakiem i przyznaje się do polskiej narodowości. Ale w ostatnich latach świadomość narodowa porobiła olbrzymie postępy na górnym Szląsku, dzięki może zaciekłej germanizacyjnej polityce Bismarka, która wywołała nieuchronną reakcję odporną. Lud zatem domaga się narodowych reprezentantów, którzyby interesa jego lepiej zrozumieli i praw jego skuteczniej bronili. Centrum, które było dotychczas wszechwładne na górnym Szląsku, jest obecnie rozbite w tej prowincji na dwa obozy: przeciwników i zwolenników ustawy wojskowej. Wszyscy prawie secesjoniści katoliccy, jak Balestrem, Huene, Schalscha i ?orsch, mieli szląskie mandaty i wpływ ich jest tam jeszcze przeważny; gdy jednak po rozwiązaniu parlamentu oświadczyli, że kandydować nie będą, polskie miejscowe komitety postawiły w dwóch okręgach, raciborskim i opolskim, kandydatów polskiej narodowości, w pierwszym p. Robotę, w drugim księdza Wolnego, którzy oświadczyli w swych programowych przemówieniach, że stoją na stanowisku dawnego centrum. Zdawałoby się, że kandydaci ci, katolicy i w dodatku zwolennicy centrum, powinni znaleść poparcie w prasie katolickiej i w kierownictwie stronnictwa. Stało się jednak inaczej; nietylko przeciwko obu Polakom postawiono niemieckich kandydatów, ale kierownictwo szląskiego centrum postanowiło nadto nie dopuścić do ponownego wyboru majora Szmuli, również dobrego i zasłużonego katolika, który jednak „zbyt był zbliżony do polskiego ludu." Nie dość jednak na tem. Podczas obecnej walki wyborczej zaszły niektóre fakta, które zapisujemy z wielką przykrością. Oto pewna część duchowieństwa szląskiego wystąpiła namiętnie, już nietylko przeciwko polskim kandydatom, ale wprost przeciwko polskiej narodowości. Nie będziemy tu przywodzić szczegółów — powiada *Czas* — niestety zbyt jaskrawych tych wystąpień przeciwko polskiej mowie, polskiemu śpiewowi i polskiej prasie, notowanych skwapliwie przez wszystkie dzienniki górnoszląskie polskie i niemieckie, katolickie i protestanckie, ze smutkiem lub ze złośliwem zadowoleniem — ale postępowanie to musimy nazwać niewłaściwem. Czynimy to zaś tem śmielej, że mamy wszelkie podstawy do mniemania, iż kardynał-biskup wrocławski, który dokładnie zna głęboką religijność górno szląskiego ludu i jego szczerą lojalność, który sam zaprowadził naukę języka polskiego w seminarjum katolickiem we Wrocławiu, nie pochwala agitacji, w ten sposób prowadzonej. Lud górno-szląski, który podczas walki kulturnej tak dzielnie bronił praw katolickiego Kościoła, który nie posiada szlachty, a zaledwie garstkę świeckiej inteligencji, zasługuje ze wszech miar na opiekę i miłość katolickiego

---

114)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Muszę przypomnieć panią, że jest obowiązkiem urzędników, przestrzegać prawa, wtedy nawet, jeśli najprzykrzejsze kolizje z tego wynikają. Otóż prawo nakazuje użycie środków przymusowych przeciw świadkom, nie chcącym stanąć przed sądem.

— A czy wolno mnie wiedzieć, jakie to są środki?

— Kary pieniężne, a w ostatecznym razie, przymusowe przyprowadzenie przez organa policji.

— Ja stanę przed sądem, skoro otrzymam wezwanie. Ale żadnej przysięgi nie złożę i żadnej odpowiedzi nie dam na zadane mi pytania.

— Ależ pani możesz się wtedy narazić na większe jeszcze przykrości, na pozbawienie wolności!

— To mi wszystko jedno. Do pozbawienia wolności mogłam się już przyzwyczaić, a świadectwa pod żadnym warunkiem nie złożę, chócbym miała być skazaną na śmierć lub dożywotnią deportację.

Prefekt zamilkł, zdziwiony tak stanowczą odpowiedzią, a Marzetti podjął rozmowę.

Spytał się: — Jakież mogą być powody, dla których byś pani świadectwa w tej sprawie odmówiła?

— Wiem o tem — odparła Celina — że mojego świadectwa potrzeba na to, aby obwinionego zgubić, a nie widzę, skąd bym miała prawo, przyczynić się do zguby bliźniego. Zresztą i inni ludzie byliby narażeni na prześladowanie, gdybym moje dzieje, jako zaprzysiężony świadek opowiedziała, a nie chcę nikomu szkodzić.

— Prawda, że świadectwo pani przyczyni się znakomicie do zasądzenia Le Bela. Ale ten człowiek właśnie panią skrzywdził i ci inni, których pani nie wymieniasz, mogliby także jedynie za to pokutować, że panią krzywdzili.

— Mogliby, w dzisiejszym stanie społeczeństwa i za to pokutować, że byli moimi dobrodziejami. A jeśli mnie nawet skrzywdzili, nie mam przeto prawa ich krzywdzić nawzajem.

— Pani zatem stajesz na gruncie zasad egzaltowanego chrześcjaństwa?

— Robię to, co sądzę być obowiązkiem człowieka, nie chcącego popaść w najcięższe grzechy.

— A czy pani nie rozważyłaś tego, że zbrodniarz szkodliwym jest dla całego społeczeństwa, że kto się przyczyni do jego ukarania, broni społecznego ładu i tem samem Bogu służy?

— Nie mam przekonania, aby dzisiejszy ład społeczny był tak świętym, iżby mogło być Bogu miłem gubienie bliźniego w obronie istniejącego ładu. Nietylko polityczne i społeczne, ale także moralne zasady uległy już nieraz zmianie. Panowie macie się za ludzi zacnych i prawych i za obrońców społeczeństwa? A zastanówcie się jakby się na was zapatrywano temu lat dwieście? Bylibyście buntownikami, nieuznającymi prawowitego króla, a prawdopodobnie także kacerzami, odważającymi się na to, że macie w rzeczach religijnych i filozoficznych własne zdanie. Za jedno i drugie czekałaby was prawdopodobnie śmierć, a z pewnością Bastylia i tortury, a gmin ówczesny byłby jednogłośnie prawie przyklasnął waszej karze. My sądzimy dziś surowo tych, którzy prześladowali drugich za religijne przekonania, albo którzy karali śmiercią wrogów despotyzmu. Sami jednak prześladujemy, jak zwierza dzikiego, tego który się śmie targnąć na dzisiejsze ustanowienia społeczne, oparte na krzywdzie wszystkich dla wygody niewielu. Ależ kto wie, jak nas będą sądzić, pokolenia, które będą żyły po obaleniu dzisiejszego społecznego ładu?

— Widzę — rzekł na to Marzetti — że spór pani ma swoje źródło w przekonaniach, które śmiałbym nazwać religijnemi. Naradzimy się nad tem, o ile możemy te przekonania uszanować.

Po tych słowach, popatrzyli się wzajemnie na siebie Marzetti i prefekt, ukłonili się Celinie i wyszli.

Marzetti zabrał głos, kiedy się znaleźli na ulicy, mówiąc:

— Ta dziewczyna dziwnie odbija od katolickiego klasztoru, w którym się znajduje.

— Przypatrywałem się zakonnicom — odparł prefekt: — Westchnęły, kiedy oświadczyła, że przeciwstawi opór władzy; zawróciły oczy, kiedy krytykowała świętą inkwizycję; załamały ręce, kiedy przepowiadała upadek ładu społecznego dzisiejszego. To pobożne gęsi i wcaleby nie były szkodliwemi, gdyby ich księża nie używali do swoich intryg.

— Nasłuchała się zdań, wygłaszanych przez Gargasse'a dla komedji, wzięła je za prawdę i zastosowuje te zdania po swojemu, bo Gargasse nigdy się nie zacukał, kiedy mu przyszło komuś niebezpiecznemu, albo niewygodnemu kark skręcić.

— Ależ myślę wciąż o tem, że z tej Polki, może być kiedyś dziwnie niebezpieczna rewolucjonistka.

— Będzie robiła rewolucję w Polsce, a to nam nic nie zaszkodzi, a Polsce nic nie pomoże.

— Ale powiedz mi, Marzetti, co mam z nią robić? Czy mam ją zmuszać do świadectwa?

— Daj jej pokój! Do niczego jej nie zmusisz, albo dowiedziesz bezsilności prawa, albo zmarnujesz dziewczynę.

— Więc co robić?

— Obejdziemy się bez niej. Po tej rozmowie, ułożyłem sobie plan nowy działania, który się uda tem pewniej, że ta egzaltowana święta, z pewnością moich robót nie pokrzyżuje. Będę się jutro widział z Le Belem. Potem wypuścisz go na wolność i zastanowisz śledztwo, mówiąc, że dalsze dochodzenie winy jest niemożliwe, wobec tego, że panna Cieszanowska wszelkiego świadectwa odmawia. A będzie dobrze. Spuść się na mnie.

XLVII.

Le Bel siedział w więzieniu swojem, znużony samotnością. Myślał sobie:

— Co do djabła chcą odemnie ci głupcy? Trzymają w samotności, tak, że się o mało nie wścieknę. Jedynem mojem towarzystwem widmo Celiny, stojące nieustannie przedemną. Gdybym był na wolności, gdybym się mógł czem rozumnem zająć, odgoniłbym to widmo od siebie. Tak, ściga mnie ustawicznie wśród samotności, jak własny cień w dzień słoneczny, a kiedy zjawi się przedemną — szaleję. Gdybym nie miał tak silnej organizacji mózgowej zwarjowałbym; każdy inny zwarjowałby na mojem miejscu. Ja to przetrzymam i tym głupcom, sędziom śledczym, wyśliznę się z idjotycznych, niedołężnych rąk. Nudzą mnie, męczą, konfrontują i gadają, że dla mnie nie ma ratunku, jeśli się do winy nie przyznam. Ale ja nie taki głupi, jak oni i wiem doskonale, że chodzi im o moje wyznanie, ponieważ nie ma dowodu mojej winy. Będą nareszcie musieli mnie wypuścić na wolność, a jeśli postawią przed sąd przysięgłych, skompromitują się haniebnie. Potem pokażę im, co może człowiek rozumny, kiedy się chce mścić. Do góry nogami poprzewracam te urzędy francuskie za pomocą proletarjatu. Lepiej się do tego zabiorę, jak te niuńki, Gargasse i Marzetti i Celinę zdobędę, choćby się była pod ziemię ukryła. Tylko niechby się już to nieznośne zamknięcie skończyło, boję się bowiem, że w niem i ja nawet zgłupieję.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

duchowieństwa. — Było tylko ten apel końcowy, wygłoszony przez konserwatywny organ krakowski, istotnie zdołał trafić do „serca“ ks. bisk. Koppa. My niestety wątpimy o tem...

Rewizyta carskiej floty i niemieckie przedłożenie wojskowe.

Głośne swego czasu owacje, wyprawiane dla floty francuskiej w Kronsztadzie, minęły i przebrzmiały już dawno, a wiążące się z niemi wieści o sojuszu, czy tylko porozumieniu politycznem pomiędzy Francją a Rosją, ucichły. Twierdzą nas niektórzy, że jeżeli rząd rosyjski, a mianowicie car, nosił się może z myślą, doprowadzenia do podobnego, ściślej sformułowanego porozumienia, chęć ta ostygła skutkiem skandalów panamskich, rzucających ponure cienie na wybitne i wpływowe w samym rządzie francuskim osobistości i całą gospodarkę republikańskiego rządu. Tymczasem prezydent rzeczypospolitej francuskiej, pan Carnot wybiera się podobno w ciągu lata w podróż wizytacyjną do północnej Francji, w której pomiędzy innemi, zamierzonym ma być kilkudniowy pobyt w Brest, porcie wojennym nad Atlantykiem i przegląd tamże stojącej eskadry francuskiej.

Otóż powtarzają sobie tak w Paryżu, jak i w Petersburgu politycy, mieniący się być dobrze poinformowanymi, że po za wycieczką inspekcyjną prezydenta rzeczypospolitej, kryją się plany o wiele dalsze, wybitnie polityczne doniosłości, a stojące z kwestją porozumienia francusko-rosyjskiego w ścisłym związku i będące owocem poufnych rokowań dyplomatycznych. Właściwym celem wycieczki p. Carnota bowiem, nie ma być inny, jak przyjęcie eskadry rosyjskiej, która w tymże czasie ma zawinąć do Brestu i tam doznać równie szczerego i demonstracyjnego przyjęcia przez marynarkę francuską i naczelnika rzeczypospolitej, jakiego swego czasu doznała flota francuska w Kronsztadzie [illegible], czyli innemi słowy, że Brest stanie się odwzajemnieniem za Kronsztad i że stosunki porozumienia dzisiejszego, zawiązane w Kronsztadzie, utwierdzonemi zostaną w Brescie.

Plan ten byłby może już został wykonanym, tak twierdzą rzekomo wtajemniczeni, wszakże trzymanym jest w tajemnicy i zawieszonym, z powodu kwestji wojskowej i jej losu w parlamencie niemieckim. Rosja i Francja, tak wywodzą politycy rzeczonych wieści, [illegible] reformami wojskowemi [illegible] i z zadowoleniem przyjęły wiadomość o odrzuceniu takowych przez parlament, to niechętnieby widziały, ażeby nowy parlament przychylił się do projektów wojskowych. [illegible] Z tych więc powodów plan cały ma być zachowanym w tajemnicy i zawieszonym, przynajmniej [illegible] do odbycia pierwszego głosowania w nowym parlamencie.

O ile w wieściach tego rodzaju mieści się prawdy rzeczywistej, odgadywać dziś niepodobna. Mniemamy przecież, że wypadki Kronsztadskie i możliwe dalsze ich następstwa polityczne, są aktem okoliczności, a czy one powinne być z formalnemi umowami, albo nie, to o tem chyba okoliczności w swoim czasie i danych warunkach dadzą wyjaśnienie. Jeżeli spowodowane przez troiste przymierze zbliżenie się Rosji do Francji, którego widzialnym epizodem była wyprawa Kronsztadzka, doprowadziło do ściślejszego określenia tego stosunku politycznego, to według mniemania naszego, na silniejszych opierać się musi podstawach, aniżeliby go skandale panamskie zwichnąć były mocne i ażeby nowej potrzeba było wyprawy morskiej, z Kronsztadu do Brestu obecnie wyprawiać mającej, któraby zerwane węzły wiązać miała na nowo. Jeżeliby rzeczywiście spotkanie tego rodzaju zamierzonem było, to już względy na parlament niemiecki i jego głosowanie nad postulatami wojskowemi na tego rodzaju demonstrację nie mogą być wpływowemi, a odraczanie go aż do postanowienia kwestji wojskowej jeszcze długo przeciągnąć się może. — Przecież jeżeli istnieje między Francją i Rosją uzasadniona chęć i potrzeba utwierdzenia czy ściślejszego zawiązania politycznego porozumienia lub sojuszu — to ona istnieje i istnieć będzie, jakikolwiek obrót weźmie sprawa wojskowa w Niemczech, przynajmniej dopóty, dopóki istnieje przymierze troiste, które jest właściwym wątkiem zachodów około zbliżenia się Francji do Rosji i nawiązania stosunków, czy porozumienia, czy przymierza formalnego.

Lecz wieściom powyższym, rzucanym w publicystykę niemiecką w osłonie pewnej tajemniczości, prasa polska i polityczna opinja ogółu w Wielkopolsce inne daje wytłumaczenie, po części właśnie dla tego, że one w nieokreśloności swojej i w mniemanej tajemnicy na słabe nerwy i chwiejne umysły nie bez pewnej rachuby spadają. Kiedy przed sześciu laty podobnie kwestja wojskowego septennatu doprowadziła do rozwiązania parlamentu, wśród akcji wyborczej — a zatem wśród tych samych okoliczności, jakie dzisiaj zachodzą, — pojawiły się również tajemnicze wieści o wielkich przygotowaniach wojennych Francji, których celem być miała niezwłoczna wojenna zaczepka Niemiec. Atoli strachu, którego wówczas namalowano ze [illegible], nie można powtórnie [illegible] wyprowadzić na jaw [illegible]. Natomiast nasuwa się bardzo [illegible] kwestja sojuszu francusko-rosyjskiego przez demonstracje floty rosyjskiej w Brescie. Rzekomą tajemnicę zamierzonej wyprawy i uczynienie jej zależną od wypadku głosowania nad ustawą wojskową, wyzyskuje się tedy w celu, ażeby wątpiących i niechętnych dla wojskowych postulatów widmem grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa napędzić do obozu zwolenników wniosku.

Bardzo być może zatem, że w całej rzuconej w publicystykę wiadomości nie ma i źdźbła prawdy i że one jest po prostu kaczką polityczną, z rozmysłem w świat puszczoną. Bo chociażby nawet była prawdziwą wiadomość, że flota rosyjska w czasie bytności prezydenta Carnota stanie w Brescie, to już [illegible] z parlamentem [illegible] związku. Z takiem samem prawem możnaby bowiem zamierzony w najbliższych dniach przegląd floty niemieckiej przez cesarza w wodach Bałtyku poczytać za demonstrację. Dzienniki francuskie zresztą zaprzeczają, ażeby do tej pory, z powodu zamierzonej rzeczywiście wycieczki prezydenta Carnota do Brestu, miała się tamże zjawić eskadra rosyjska.

Z prowincji.

Brody 2. maja. (*Wybór burmistrza. — Spór o lekarza miejskiego*). Dnia 24. m. został nareszcie przeprowadzony wybór burmistrza. Zwołanie rady miejskiej nastąpiło niespodzianie. Narady przedwyborczej nie było. Radni zebrali się przed 8. wieczorem w liczbie 30 — brakujących 6 usprawiedliwiono.

Pierwsze głosowanie wykazało brak absolutnej większości, przy drugiem głosowaniu otrzymał p. Kulak, dotychczasowy zastępca burmistrza, 17 głosów, zaś właściwy kandydat p. Janiszewski tylko 12. Wynik ten był niespodzianką tak dla radnych, jakoteż i dla mieszkańców. Nowowybrany burmistrz podziękował w języku niemieckim tym radnym, którzy go wybrali — zaś po polsku przemówił do tych radnych, którzy na niego nie głosowali. Przemówienia te dowodzą doskonale, komu pan burmistrz tak niespodziewany wybór zawdzięcza.

Ciekawa sprawa toczy się od kilku miesięcy między tutejszą gminą, radą powiatową, a Wydziałem krajowym. Jeszcze 16. stycznia b. r. na posiedzeniu rady miejskiej przeprowadzonym został wybór lekarza miejskiego w osobie p. dr. Leiblingera. Kandydatów do tego urzędu zgłosiło się tylko 3, a to: dr. Gedaldiger, lekarz pułkowy ze Lwowa, dr. H. Leiblinger, lekarz praktyczny od 12 lat w Brodach i dr. A. Schapira, sekundarjusz tutejszego szpitala powszechnego. Po odczytaniu podań petentów — jeden z radnych postawił wniosek odrzucenia podań i rozpisania nowego konkursu dlatego, że żaden z tych kandydatów nie posiada warunków, wymaganych ustawą. Dr. Gedaldiger nie włada językiem polskim, dr. Leiblingerowi brak praktyki szpitalnej, wymaganej ustawą, zaś trzeciemu kandydatowi brakuje jeszcze 5 tygodni do dwuletniej praktyki lekarskiej. Wniosek ten, [illegible] przeciw 17 głosom, [illegible] bądź co bądź wybór dr. Leiblingera przeforsować chciało i co mu się nareszcie powiodło. Głosowano 4 razy, dr. Leiblinger otrzymał większość, bo 16 głosów, zaś dr. Schapira 14. Wydział rady powiatowej uznając postępowanie takie za nielegalne, zniósł uchwałę rady miejskiej z 16. stycznia br., zaś niezależni obywatele tutejsi wnieśli protest do Wydziału kraj., podając powód, że dr. Leiblinger nie posiada ustawą wymaganej 2 letniej praktyki szpitalnej. Po kilku miesiącach nadeszła rezolucja z Wydziału krajowego, znosząca zarządzenie tutejszej rady powiatowej i uznająca wybór dr. Leiblingera za legalny. Na rozstrzygnięcie to Wydziału krajowego wniosło grono tutejszych obywateli do tej samej władzy autonomicznej ponowne przedstawienie, w którem upraszają o wstrzymanie uchwały i wysłanie na miejsce delegata, celem dokładnego rozpatrzenia sprawy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 9. czerwca.

Teatr: „Pogromicielka zwierząt“. krotochwila w 3 aktach przez Grenet Dancourt'a i Jerzego Bertal, w tłumaczeniu M. Sacherowskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Arcyksiężna Blanka, małżonka arcyks. Leopolda Salvatora, powróciła onegdaj po dłuższym pobycie we Włoszech do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. We wtorek odbył się w tutejszym kościele św. Marcina ślub panny Gizeli Kiselkówny, córki Karola, prezesa izby handlowej, z p. Hipolitem z Rudna Rudzińskim, kapitanem jeneralnego sztabu.

W dniu 4. lipca br. w kościele Opieki św. Józefa w Warszawie pobłogosławiony zostanie związek małżeński panny Marji Karskiej, córki śp. Stanisława, radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego i małżonki jego Jadwigi z książąt Czetwertyńskich, z p. Kazimierzem hr. Kwileckim, synem Mieczysława i Marji z Mańkowskich, właścicieli Oporowa w W. Ks. Poznańskiem.

Nekrologja. Erazm Rola Różycki, b. kapitan I pułku jazdy b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, członek b. rady stanu Królestwa Polskiego, b. prezes dyrekcji szczeg. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach, przeżywszy lat 87, zmarł d. 4. bm. w Opatowicach murowanych. — Korneli Kozerski, radca stanu, b. naczelnik wydziału rady administracyjnej Królestwa Polskiego, emeryt, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 81. Sp. Kozerski przed kilkoma laty własnym kosztem dokonał restauracji pomnika Wandy na kopcu pod Krakowem. — Z Brukseli donoszą: Tutejsza kolonja polska straciła jednego ze swych członków najbardziej lubionych i szanowanych przez wszystkich w ogóle, co go znali. Ks. Hilary Podgórski, kapłan przykładny, patrjota gorący i przyjaciel wierny, zakończył życie w Assyżu w 70 roku życia. Ks. Podgórski, Franciszkanin z Kalisza (Królestwo), emigrant z 1863 r. zamieszkiwał najprzód w Rzymie, a następnie od 20 lat z górą w Brukseli, pełniąc obowiązki wikarego nadetatowego przy kościele św. Marji, a ostatecznie od 10 lat przy kościele św. Jana Mikołaja (Schaerbak). Chociaż chory od lat 5, chciał udać się do Rzymu na jubileusz Ojca św. W Assyżu d. 8. maja nagle obłożnie zaniemógł, a w trzy tygodnie potem wyzionął ducha. — Matka Celina Badeni, zakonnica w zgromadzeniu Najśw. Serca Jezusowego (*Sacré Cocur*) we Lwowie, siostra znanego publicysty ks. Jana Badeniego T. J. zakończyła zeszłej nocy żywot ziemski, licząc lat 40.

Kalendarz. Piątek (9.): Serce Jezusa. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godzinie 7. minut 51.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze).

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała zarządcę sprzedaży soli w Drohobyczu, Stanisława Przybyłowicza, starszym kontrolorem przy urzędzie sprzedaży soli w Bochni w IX. klasie rangi, następnie kontrolera urzędu sprzedaży soli, Józefa Brodowicza, zarządcą urzędu sprzedaży soli w IX. klasie rangi, wreszcie urzędników pomocniczych dla spraw domenowo kasowych, Stanisława Kamińskiego i Zajączkowskiego, kontrolorami urzędów sprzedaży soli w X klasie rangi.

Kurs dla nauczycieli. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wnioski rady szkolnej krajowej o urządzenie kursów nauki dla nauczycieli, sposobiących się do składania egzaminu wydziałowego.

Jeden z tych kursów urządzony będzie w półroczu zimowem 1893/4, w gimnazjum św. Anny w Krakowie, pod kierunkiem dyrektora tegoż gimnazjum, dra Kulczyńskiego, a obejmować ma przedmioty matematyczno-przyrodnicze w 28 godzinach na tydzień.

Drugi kurs urządzony będzie w półroczu letniem 1894 r., w szkole przemysłowej we Lwowie, pod kierunkiem dyrektora tejże szkoły, Gorgolewskiego, a obejmować ma rysunki i matematykę. również w 28 godzinach.

Liczba uczniów na każdym kursie wynosić ma 40. Na uczniów zgłaszać się mają nauczyciele szkół ludowych z całego kraju, posiadający egzamin do szkół pospolitych; przyjęci na kurs otrzymają urlop półroczny.

„Sokół“ lwowski przeznaczył kwotę 35 zł. za wynajem lokalu na wieczorek muzykalno deklamacyjny, urządzony staraniem towarzystwa Szkoły ludowej i Czytelni akademickiej na rzecz sprowadzenia zwłok Lenartowicza do kraju, również na cel powyższy.

Biletów na wieczorek, który się odbędzie dnia 10. b. m. o godzinie 7. wieczór w sali „Sokoła“, nabyć można w Czytelni akademickiej (Rynek l. 36 I. piętro) od godziny 12. — 1. w południe, jak również w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego (Rynek), a przed wieczorkiem przy kasie.

Festyn uczestników powstania z r. 1863, który się odbędzie na Górze zamkowej dnia 11. bm. w niedzielę, zapowiada się świetnie. Obok komitetu, złożonego z naszych walecznych ostatniego ruchu narodowego, zawiązał się pod przewodnictwem pani prezydentowej Mochnackiej komitet pań, który energicznie wziął się do dzieła. Oprócz loterji fantowej, śpiewu sympatycznego towarzystwa „Echo“ — produkcyj muzycznych, własnego bufetu itp., wchodzi w program obraz z żywych osób, przedstawiający potyczkę oddziału Czachowskiego, stoczoną 23. kwietnia 1863 r. pod Stefankowem. — W obrazie tym weźmie udział do 150 osób.

Jeżeli pogoda dopisze, festyn powiedzie się nadspodziewanie, ponieważ w całem mieście rozwinięto, z własnej inicjatywy patrjotycznych mieszkańców, niebywałą u nas agitację w tym celu.

Loterja fantowa na festynie uczestników powstania r. 1863. Upraszamy wszystkie osoby, zajmujące się zbieraniem przedmiotów na loterję fantową uczestników powstania r. 1863, żeby zechciały przesłać takowe najpóźniej w piątek 9. bm. do mieszkania pani Bieńkowskiej ul. Ossolińskich l. 11. *Komitet.*

Wsparcia dla unitów chełmskich. Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na wsparcia dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót, przyznał komitet, opiekujący się ks. unitami, następujące wsparcia jednorazowe.

Teofili Pociejowej we Lwowie 50 zł., Dominice Witoszyńskiej we Lwowie 80 zł., Annie Szulakiewiczowej we Lwowie 40 zł., Józefie Malczyńskiej w Sokalu 25 zł., Julji Malczyńskiej w Sokalu 60 zł., Zofji Zatkalikowej w Zbarażu 50 zł., Teofili Terlikiewiczowej w Krakowie 40 zł., Katarzynie Malczyńskiej w Jaworowie 25 zł., Zofji Malczyńskiej w Rawie ruskiej 25 zł, Annie Krypiakiewiczowej w Zbarażu 25 zł., Emilji Wojnowskiej w Żółkwi 30 zł., Annie Sebowiczowej w Przemyślu 50 zł., Anastazji Malczyńskiej w Kamionce Strumiłowej 30 zł., Antoninie Szulakiewiczowej we Lwowie 30 zł., Janowi Kalińskiemu, uczniowi gimnazjum w internacie ks. Zmartwychwstańców we Lwowie 20 zł., Teodozji Lipińskiej w Czortkowie 20 zł., Helenie i Aleksandrze Kuncewiczównom we Lwowie 60 zł., Hannytkiewiczowej w Krakowie 30 zł., Joannie Gruszkiewiczowej w Sokalu 20 zł.

Zasiłki. Na wniosek kuratorji fundacji śp. dra Jana Towarnickiego, udzielił Wydział krajowy z tej fundacji z rubryki na cele dobroczynne, a w szczególności naukowe, jednorazowe zasiłki: Towarzystwu rzemieślniczemu „Gwiazda“ w Rzeszowie 100 zł., towarz gimnast. „Sokół“ w Rzeszowie 100 zł., „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie 100 zł., dr. Leopoldowi Caro w Krakowie, na koszta wydawnictwa jego prac 500 zł.

Zastanowienie ruchu na kołomyjskich kolejach lokalnych. Wskutek uszkodzenia toru kolejowego w kilku miejscach spowodowanego wylewem wód, został ruch na wszystkich linjach kołomyjskich kolei lokalnych aż do odwołania wstrzymanym.

Do wiadomości naszej rady szkolnej krajowej podajemy, że w tych dniach ogłoszono we Wiedniu, iż, ilekroć termometr wskazywać będzie $+18^{0}R.$, nie będzie popołudniowych lekcyj w szkołach ludowych.

Szarfa do wieńca wspólnego towarzystw „Gwiazda“ dla ś. p. Teofila Lenartowica, wykonana przez tutejszą szkołę haftów muzeum przemysłowego, pod kierownictwem pani Rybak, jest do oglądnięcia na wystawie sklepowej pp. Wolińskiego i Kaczyńskiego, plac Marjacki. Całość przedstawia się dobrze, tak pod względem pomysłu, jakoteż nader pracowitego wykonania. U góry na wiązaniu, pomieszczona data sprowadzenia zwłok, oraz orzeł polski i pogoń litewska, zaś na jednej szarfie umieszczony jest napis, ozdobnym haftem wykonany: „Teofilowi Lenartowiczowi, Wieszczowi ludowemu i Przyjacielowi rzemieślników, Członkowi honorowemu stow. rękodz. lwowsk. „Gwiazda“, stęsknionemu na obczyźnie tułaczowi, w dniu sprowadzenia zwłok Jego na ziemię ojczystą“, a na drugiej „Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, Brodach, Drohobyczu, Gródku, Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Stanisławowie, Sanoku, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Żółkwi“.

Do bardzo starannego i pięknego wykonania całości, przyczyniły się prawie bezinteresownie nasze panie, kształcące się w tejże szkole, co zasługuje na prawdziwe uznanie i spodziewamy się, że ta wspólna praca znajdzie godne umieszczenie obok najdrogocenniejszych pamiątek w muzeum narodowem w Krakowie, które niezawodnie znacznie wzbogaconem zostanie z powodu narodowego obchodu złożenia zwłok ukochanego Wieszcza ludowego w grobie zasłużonych na „Skałce“. Delegacja na pogrzeb śp. Teofila Lenartowicza do Krakowa „Gwiazdy“ lwowskiej, wyjeżdża w sobotę.

Na pomieszczenie gościnne wszystkich delegatów „Gwiazd“, z kraju przybyłych, ofiarowała swój lokal tow. „Zgoda“ krakowska przy ulicy Sławkowskiej l. 2)

Z miasta. Otrzymujemy następujące pismo: Ulica Kampiana w całej swej długości, a szczególnie od strony ulicy Kochanowskiego od czasu swego istnienia nie była nigdy należycie wyszutrowaną. Po każdym deszczu powstają tam jamy i wyboje pełne błota. Obecnie po kilkudniowych deszczach powstała tam prawdziwa topiel, a dorożkarze obawiając się ugrzęznąć w błocie, nie chcą nawet jechać tamtędy.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była $+14.4^{0}C.$, najwyższa $+17.0^{0}C.$, najniższa $+12.4^{0}C.$

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około $+15^{0}C$, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad deszcz nieznaczny.

Zwracamy uwagę krajowej dyrekcji skarbu, że sprawa wydzierżawienia trafiki przy ul. Halickiej pewnej „damie“, dotychczas nie została załatwiona. Dochodzenie w tej sprawie trwa zanadto długo, możeby więc mogło być przyspieszone.

Niepraktyczne korepetycje z nauczycielami, nie mającymi, ani ściśle fachowego, ani metodycznego zakroju, a odbywające się często bez nadzoru, spowodowały kółko wytrawnych pedagogów i dydaktyków do otwarcia we Lwowie z dniem 15. lipca 1893 kursu przygotowawczego do egzaminów wstępnych do szkół średnich po ferjach, a z dniem 1. września 1893 fachowo metodycznych korepetycyj z uczniami szkół średnich w grupach jednej klasy i równego stopnia nauki; przygotowań do egzaminu dojrzałości nie wyklucza się. Należytość miesięczna wynosi 10 zł, a na przybory naukowe składa się jednorazowo 5 zł. Wpisy tak na kurs przygotowawczy, jakoteż na korepetycje przyjmuje tylko do końca czerwca rb. księgarnia Pawła Starzyka w rynku l. 34 gdzie także bliższej informacji zasięgnąć można.

W sprawie pomnika dla Artura Grottgera. W zeszłym tygodniu odbyło się w krak. Tow. muzycznem, pod przewodnictwem p. Pruszkowskiego, walne zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy, na którem sekretarz i skarbnik komitetu Grottgerowskiego, złożyli sprawozdanie z czynności, w ubiegłym kwartale dokonanych. Wystarał się w tym czasie komitet o pozwolenie rządowe na zbieranie składek w całym kraju, rozesłał odezwę do polskiego społeczeństwa i wydał listy składkowe. Myśl postawienia pomnika Grottgerowi została przyjętą bardzo przychylnie, a poparł ją łaskawie książę biskup kardynał Dunajewski. Celem przysporzenia funduszów uchwalił komitet urządzić wystawę prac artystów polskich. Na wniosek p. Stachiewicza postanowiono udać się z prośbą do wszystkich polskich artystów, aby każdy z nich choćby jaką najmniejszą pracę swoją ofiarował na rzecz pomnika. Do kasy komitetu wpłynęło od dnia 28. marca do 31. maja 418 zł. 30 ct. W dyskusji nad sposobami przysporzenia funduszów na rzecz pomnika, wyłonił się wniosek, aby korzystać z wystawy przyszłorocznej we Lwowie i tam fundusze zebrać. Uchwalono nawiązać stosunki z innemi dzielnicami Polski.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie, odbywał się tego roku pod przewodnictwem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Lucjana Malinowskiego w d. 29. maja do 6. czerwca. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1. Dobrzycki Stanisław, Godlewski Emil, 3. Hanuszek Szymon, 4. Jaworski Marjan, 5. Kasznica Stanisław, 6. Stratil Antoni. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 7 Biesik Herman, 8 Bross Löbel, 9. Charłampowicz Roman, 10. Czarny Kazimierz, 11. Deiches Izydor, 12. Domański Stanisław, 13. Engländer Bernard, 14 Epstein Ignacy Maksymiljan, Frommer Wiktor, 16. Georgeon Leon Włodzimierz, 17. Kostka Karol, 19. Kościółek Andrzej, 20. Laberschek Jan, 21. Röszkiewicz Władysław, 22. Rybak Wojciech, 23. Sommer Wincenty, 24. Stolfa Emil, 25. Szeliga Witołd, 26. Szyszka Stanisław, 29. Wątorek Karol i eksterniści, 28. Kochanowski Stanisław, 29. Zarewicz Aleksander. Pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po ferjach 6 uczniom. Reprobowano na rok 2 uczniów publicznych i 2 eksternistów.

Germanizacja. Jak się dowiadujemy, zarządy domów kary przy wystawianiu świadectw sprawowania się podczas odbywania kary przez skazanych, używają stale języka niemieckiego. Nie możemy pojąć, dlaczego tak się dzieje, gdyż, o ile nam wiadomo, w sądownictwie galicyjskiem językiem urzędowym jest język polski. Przypuszczamy, iż dzieje się to jedynie tylko przez nieuwagę, a zwracamy się zarazem do nadprokuratorji z prośbą, aby złemu zaradzić zechciała. Świadectwa niemieckie, odczytywane na rozprawach polskich, robią bardzo niemiłe wrażenie i dają powód do drażliwych uwag ze strony publiczności.

Śmierć przez uduszenie. Pogotowie Towarz. ratunkowego w Krakowie zawezwano d. 6. bm. o godz. 4. popoł. telefonem na dworzec kolei żelaznej. Na miejscu zastano kobietę nieznanego nazwiska już bez tętna i bez oddechu z powodu uduszenia. Uduszenie nastąpiło wskutek wypadnięcia rurki, zasadzonej do tchawicy po dokonanej operacji. Pomimo energi-

---

32)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Blanka weszła tam z Ferdynandem i oboje usiedli na misternej kanapce z trzciny złoconej, osłonięci olbrzymiemi paprociami.

— Musisz być szczerym, Ferdynandzie — odezwała się do niego młoda dziewczyna — i powiedzieć, co masz przeciwko nam, mój przyjacielu.

— Mylisz się!

— Przecież cię teraz zupełnie nie widuję... nie przychodzisz do nas... a przed sześciu miesiącami byłeś codziennym naszym gościem.

— Zaręczam ci...

— No ze mną powinieneś być szczerym... Wychowaliśmy się razem... Jesteśmy spokrewnieni!... Nosimy to samo nazwisko.. a zresztą wiesz, że mam dla ciebie uczucie siostrzane.

Ferdynand zbladł więcej jeszcze. Młoda dziewczyna zaczęła wzruszona:

— Jestem młoda.,. i znam mało życie. Powinieneś być szczęśliwy... Wszystko ci się udaje, a karjera twoja może być z czasem świetna, bo najtrudniejszy początek zwalczony. Cóż ci zatem brakuje?

— Ależ nie...

— Widocznie, że nie jesteś szczęśliwy, bobyś całkiem inaczej wyglądał. Zmieniłeś się bardzo.

— Tak myślisz?

— Znajduję cię smutnym.. Powiedz, co ci dolega?

— Nic mi nie jest.

— Dla czego mnie chcesz zwodzić?

Wzięła go za rękę i ściskając w swojej dłoni, mówiła błagalnie:

— Może ty kogo kochasz?

— Ja?..

— Bezwątpienia. Dlaczegożby nie? Jaką piękną panienkę.. blondynkę czy brunetkę? Musi być chyba bardzo szczęśliwa dla tysiąca powodów, dumna z ciebie.

Młody człowiek się podniósł, wziął kuzynkę pod ramię i postąpił kilka kroków.

— Dowiedz się, kochana Blanko — rzekł wzruszonym głosem — że całe życie będę kochał tylko jedną kobietę i ta nigdy o tem wiedzieć nie będzie.

— Musisz chyba być strasznie nieśmiały — odparła młoda dziewczyna, rumieniąc się.

— Nasze stosunki są takie, że nie mam nadziei być przyjętym...

— Ty?

— Ja!

— Dla czego tak sądzisz?

— Bardzo wiele powodów mam do tego.

— Czy masz tak wygórowane pragnienia? — dodała żartobliwie.

— Może, bo mi tak dano do zrozumienia.

— Nic nie pojmuję — odparła. — Nazywasz się Colombey, pochodzisz z uczciwej rodziny, zasłużyłeś się już w swoim zawodzie, cóż chcesz więcej?

— Ona jest bogata, a ja ubogim.

— Cóż to szkodzi!?

— Dla ciebie zapewne nic — dodał z gorzkim uśmiechem. — Masz na to za wyniosłą duszę. Lecz są tacy, co o tem inaczej sądzą.

Młoda dziewczyna oparła się mocniej na ramieniu kuzyna. W głębi duszy miała dla niego wiele przyjaźni i poważania.

— Nie chcę, żebyś był taki smutny, Ferdynandzie — powiedziała. Musisz mi powierzyć swoją tajemnicę i jeżeli będę mogła coś temu zaradzić. A może ta młoda panienka jest moją przyjaciółką?

Prześlicznie wyglądała oparta na jego ramieniu ponfale, jak siostra do brata szczebiocząc, kiedy nagle wyprostowała się i postąpiła krok naprzód, wpatrując się w otwarte drzwi salonu, o które oparty stał młody człowiek, patrzący na nich. Był to młody cudzoziemiec.

Ferdynand doznał uczucia prawie gniewu, na jego widok. Widział kilka razy w Chesnay tego człowieka i za każdym razem, kiedy wchodził, rumieniec na twarzy Blanki zdradzał jej tajemnicę. Tam był nieprzyjaciel.

Młoda dziewczyna odwróciła się, przesyłając kuzynowi przyjacielskie skinienie główką i zniknęła ze swym tancerzem.

Ferdynand widział ich mięszających się z tłumem tańczących przy dźwiękach orkiestry, która właśnie zaczynała znany walc de Metra „Czarowny“,

IV.

Zawsze piękna.

W tej samej chwili młoda kobieta, albo lepiej kobieta młoda jeszcze, przechodziła przez salony, prowadzona pod ramię przez gospodarza, kierując się w stronę, gdzie siedziała markiza. Mogła mieć około trzydziestu siedmiu, lub trzydziestu ośmiu lat, w każdym razie zbliżała się do tego fatalnego momentu czterdziestki, tak niebezpiecznego do przebycia dla kobiet, lecz olśniewająca młodość, wyryta na jej twarzy, prześliczne wysmukłe kształty, delikatność płci, bez jednej zmarszczki, której oślepiająca białość podniesioną jeszcze była ciemnym kolorem sukni, pozwalały najwyżej domyślać się trzydziestu, czyli wieku tego, kiedy piękność kobiety dochodzi najwyższego szczytu wspaniałego rozwoju i potęgi.

Pani de Saint Béran uściskała nowoprzybyłą po macierzyńsku, wzięła jej ręce w swoje pomarszczone dłonie i odsunąwszy ją trochę zdala od siebie, z zachwytem patrzyła na jej śliczną twarz.

— Piękna jesteś, jak słońce, lecz smutna jak noc!

Była to hrabina Helena de Vitray, która odpowiedziała markizie westchnieniem.

Młody Durivel, który ich z daleka obserwował, szepnął do komendanta Briard'a:

— A co! patrz no w tamtą stronę, komendancie, czy nie byłbyś szczęśliwy spotkać jutro w Moulin-Rouge podobną piękność? I pomyśleć, że ten osioł marynarz buja sobie po morzach dalekich.

Komendant położył palec na ustach.

— Tajemnica — szepnął.

— I ja tak sądzę, lecz jestem ciekawy, jaka?

— Otóż to!

I komendant dorzucił z pewnego rodzaju oburzeniem:

— Co też za rzeczy dzieją się w tym Paryżu!

Stara markiza odezwała się do radcy:

— A co, czy wam nie powiedziałam, że przyjdzie. Podziękuj mi pan za to. To ozdoba waszych salonów!

I zwróciwszy się do swej dawnej lektorki, prędko zapytała:

— Czy nigdy nie przestaniesz nosić żałoby, droga moja?

Pani de Vitray pochyliła głowę.

— Nigdy, pani — odparła.

— Czyś ślub uczyniła?

— Rzeczywiście.

— Przez kokieterję chyba?

— Wcale nie.

Markiza spojrzała na radcę. Miał on zrozumieć, aby je pozostawić same.

Dwie kobiety pozostały zatem i, pomimo gwaru zabawy, tak były swobodne, jak gdyby znajdowały się wśród lasu.

— Siadaj koło mnie, droga Heleno — odezwała się pani de Saint Beran, — chciałam z tobą pomówić i jeżeli będziesz ze mną otwartą, dowiesz się odemnie czegoś, co cię bardzo obchodzi.

Helena posłuszna usiadła, lecz na ostatnie słowa markizy gorzki uśmiech osiadł jej na ustach.

Cóż jest takiego, coby ją obchodzić mogło? Jedna jedyna myśl zaprzątała jej umysł i serce bezustannie, ciemna i bolesna dla jej matczynego serca, a tej pani de Saint Beran nie wiedziała. Wszystko inne było dla niej obojętne.

Ubraną była w czarną jedwabną suknię, przybraną w cienką wełnę, arcydzieło dobrego smaku.

— Czy zawsze ubierasz się u Laury? — zapytała markiza.

— Tak.

— Prawdziwa z niej artystka, to prawda, ale i model nadaje się do arcydzieła.

I, dotykając palcami, zaczęła wyliczać skarby, których domyślała się pod lekką zasłoną.

— Taki piękny biust i ramiona!... Dlaczego je chować uparcie, i nie wyciąć sukni trochę więcej. A co za włosy! Nie, doprawdy, nie wyglądasz na lat trzydzieści...

— A jednak mam prawie czterdzieści!

— Jeszcze daleko.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

cznego zastosowania sztucznego oddychania i zarządzenia innych środków ratunkowych, nie udało się już przywrócić tej kobiety do życia.

Szambelani papiescy „extra urbem". Z okazji swojego biskupiego jubileuszu Leon XIII. zamianował ks. kanonika katedralnego w Tarnowie Jana Jaworskiego i katechetę gimnazjalnego w Tarnowie ks. profesora Franciszka Walczyńskiego, swoimi szambelanami *extra urbem*.

Wydział izby adwokackiej w Krakowie ustanowił adwokata dr. Bronisława Guńkiewicza, jeneralnym substytutem p. dr. Feliksa Szlachtowskiego, adwokata w Krakowie i byłego prezydenta miasta, który z d. 3. bm. z adwokatury zrezygnował.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. Krajowa wyższa szkoła rolnicza oddalona jest od Lwowa o 8 kilometrów bitej drogi. Podania o przyjęcie wnosić należy do dnia 23. września b. r. na ręce dyrekcji (Dublany koło Lwowa poczta w miejscu.)

Dla objaśnienia podajemy wyciąg z przepisów szkolnych i warunki, odnoszące się do wstąpienia do szkoły: §. 1. Rok szkolny rozpoczyna się dnia 23. września. §. 2. Uczniowie są albo zwyczajni albo nadzwyczajni. §. 6. Kto zdał egzamin dojrzałości w wyższem gimnazjum lub w wyższej szkole realnej, może być przez dyrekcję przyjętym do szkoły jako uczeń zwyczajny. §. 7. Kto skończył wyższe gimnazjum lub wyższą szkołę realną, lub inny jaki zakład naukowy, który kolegjum profesorów uzna za równorzędny z wyższem gimnazjum, lecz świadectwa dojrzałości nie otrzymał, może przystąpić do egzaminu wstępnego, uprawniającego go do wstąpienia do szkoły. § 8. W egzaminie wstępnym powinien kandydat wykazać: 1) za pomocą egzaminu ustnego, że posiada naukę matematyki i fizyki w zakresie takim, w jakim są udzielane w wyższych gimnazjach. 2) Za pomocą wypracowania pisemnego, na temat ogólny, przez egzaminatora podany, że posiada wykształcenie ogólne i włada językiem polskim. §. 11. Termin do egzaminu wstępnego wyznacza kolegjum profesorów w ciągu pierwszych dwóch tygodni półrocza zimowego. §. 12. Kolegjum profesorów wyjątkowo, za osobną uchwałą, zatwierdzoną przez kuratorję szkoły, może przypuścić do egzaminu wstępnego kandydata, który nie ukończył gimnazjum lub innej szkoły średniej. W takim razie musi kandydat zgłosić się osobiście. §. 15. Wraz z rodowodem mają być przedłożone w dyrekcji następujące dokumenta: a) metryka lub inny wiarogodny dokument, dowodzący, że kandydat ukończył 18. rok życia; b) świadectwa szkolne, na podstawie których kandydat żąda przyjęcia do szkoły, lub przypuszczenia do egzaminu wstępnego; c) ze strony kandydatów, którzy na mocy kilkoletniej praktyki żądają przyjęcia na uczniów nadzwyczajnych, świadectwa z tej praktyki; d) ze strony innych kandydatów świadectwo przynajmniej z jednorocznej praktyki gospodarskiej; e) świadectwo moralności za czas od wystąpienia ze szkoły; f) świadectwo zdrowia, potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Niezamożni mogą korzystać ze stypendjów (od 100 do 300 zł.)

Bliższych informacyj udziela na żądanie dyrekcja krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Bracia Reszkowie wystąpili na scenie warszawskiej 7 razy, mianowicie Jan 3 i Edward 4 razy, że zaś każdy z braci pobierał za występy po 750 rubli, obaj więc otrzymali 5250 rubli. Całą tę sumę znakomici śpiewacy przeznaczyli na cele artystyczne, podział zaś jej onegdaj ostatecznie dokonany został w sposób następujący: Kasa wsparcia artystów muzyki, ich wdów i sierot otrzymała 1500 rubli; kasa pożyczkowo-wkładkowa artystów teatrów warszawskich pozyskała sumę 1500 rubli; członkowie orkiestry, osób 62, każdy w równej części — dostał razem 750 rubli; chóry żeńskie oprócz, osób 48, otrzymały 750 rubli; chóry męskie, osób 48, dostały 750 rubli. Podział między członków chóru nastąpił także w części równej na każdego.

Ze sportu. Wielkie *steeple chase* miasta Paryża (nagroda 120.000 franków) wygrał „Skedadelle" p. Childwick. Były to wyścigi [illegible]. Faworytem był „Surcouf" Blanca, który przybył drugi.

Defraudacja. Z Paryża donoszą, że woźny kasowy banku „Société Generale" umknął, zabrawszy 250.000 franków.

Wycieczka towarzyska. Towarzystwo drukarskie „Ognisko" we Lwowie urządza w niedzielę dnia 11. czerwca b. r. wycieczkę towarzyską w uroczym lasku „na Pasiekach" (za rogatką Łyczakowską na prawo). Zabawę rozpocznie koncert kompletnej kapeli Towarzystwa „Harmonja", która urozmaicą także i gry towarzyskie, jakoto: „Kosz szczęścia", w obręcze, ruszanie piłką do celu o nagrodę (bukieciki dla pań), premjowane strzelanie z fuzji, rzucanie kołem i t. p. O zmroku zapalone zostaną ognie sztuczne przedsiębiorstwa p. Mądrzykowskiego z Krakowa. Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie, wywieszone w Rynku i lokalu ochotniczej straży ogniowej i z koszar miejskiej straży ogniowej przy placu Ołowym. — W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w najbliższą niedzielę, 18. bm. Początek o godzinie 3½ po południu. — W dniu wycieczki będą kursować omnibusy aż do rogatki Łyczakowskiej.

Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej rozesłała dotąd około 3000 deklaracyj, a mianowicie [illegible] działów, których program został już opracowany. [illegible]

Urzędnicy namiestnictwa lwowskiego, za inicjatywą radcy Hoszowskiego, jako konferencja wydziału finansowego, złożyli w drodze dobrowolnych składek na cele powszechnej wystawy krajowej kwotę 212 zł. Przykład godny naśladowania, zapisujemy bez wszelkich komentarzy.

Plan wzorowej gospody włościańskiej, która wzniesioną będzie na placu wystawy krajowej, nadesłał już do aprobaty dyrekcji zarząd głównego towarzystwa kółek rolniczych.

Składka. Nauczycielstwo szkół lwowskich ludowych składa na pogrzeb ś. p. Lenartowicza 2 zł. 30 ct. Razem z poprzedniemi składkami 133 zł. 30 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz pierwszy „Pogromicielka zwierząt", krotochwila w 3. aktach przez Grenet'a Dancourt i Jerzego Bertal, w tłumaczeniu M. Sachorowskiego; jutro w sobotę „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivan'a.

Z teatru. Onegdaj i wczoraj wiele licznie zgromadzona w teatrze publiczność [illegible] na „Biednym Jonatanie" [illegible] „Kawalerze fiołkowym", [illegible]

P. Teodor Pollak, znany zaszczytnie wirtuoz pianista, od jesieni bieżącego roku osiedla się we Lwowie i zajmie miejsce profesora najwyższej klasy fortepianowej w szkole muzycznej p. M. Markowej. Wiadomość ta, niezawodnie ucieszy licznych wielbicieli, jakich zdobył sobie młody artysta prześliczną grą swoją.

„Myśl". W wydawnictwie *Myśli* nastąpiła reforma w tym kierunku, że czasopismo to, począwszy od 5. czerwca br., wychodzić będzie w dwóch edycjach: lwowskiej i krakowskiej. Zmiana ta — wywołana potrzebą rozszerzenia łamów *Myśli* i zamiarem objęcia całego ruchu społecznego, umysłowego i artystycznego w kraju przez zogniskowanie sił redakcyjnych w dwóch stolicach — będzie pierwszym krokiem na drodze stworzenia w Galicji poważnego tygodnika w chwili, gdy kraj cały stanie do turnieju europejskiego w roku 1894. Dwuletnia przeszło działalność *Myśli* zwalnia redakcję od stereotypowych, przez prospekty zużytych, a czczych zapowiedzi. *Myśl* wychodzić będzie we Lwowie i Krakowie na dotychczasowych warunkach, 5. i 20. każdego miesiąca. W składzie krakowskiej redakcji nie zajdą żadne zmiany — lwowską zaś kierować będzie p. Adam Dobrowolski. Pierwszy numer *Myśli*, już z uwzględnieniem powyższych zmian ukaże się w dniu 5. czerwca. Główne biuro redakcji i administracji znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich nr. 12, gdzie też uprasza się o nadsyłanie przekazów z prowincji i Lwowa; biuro krakowskiej redakcji i administracji mieścić się będzie — jak dotychczas — w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy nr. 2. Redakcja: *Adam Dobrowolski, Józef Bornstein.* Za wydawców: *Stanisław Horszowski.*

Sara Bernhardt przestaje jeździć po świecie. Impresarjo jej, Grau, wynajął teatr „Resenansu" w Paryżu i zaangażował ją na trzy lata. Otwarcie tego teatru nastąpi w październiku b. r. Sara Bernhardt występować będzie w kilku nowych rolach.

Wystawa prac rzeźbiarskich śp. Teofila Lenartowicza i pamiątek otwartą została we wtorek w sali głównej Muzeum Narodowego w Sukiennicach w Krakowie. Skromna liczba okazów, jakie potrafiono zebrać, dzięki uprzejmości posiadacza, wystarcza do poznania wysokiego talentu, do rzeźbiarstwa naszego poety i rodzaju, jaki sebie obrał. Talent śp. Lenartowicza, jako rzeźbiarza, rozwinęły stosunki ze światem artystycznym polskim, pobyt długoletni we Florencji i żona jego, znana malarka, z domu Szymanowska. Sam nie przechodził żadnych szkół artystycznych, ale pomimo tego w rodzaju płaskorzeźb drobnych doszedł do możliwej doskonałości. Posiadamy na wystawie jedną z ostatnich prac jego, przygotowaną w wosku do odlania w gipsie. Jest to pożegnanie pułkownika włoskiego Bechi'ego z żoną i dzieckiem, gdy szedł do powstania w roku 1863. Płaskorzeźbą tą zamierzał zmarły zastąpić płytę bronzową ze sceną rozstrzelania Bechi'ego przez Moskali, jaką Lenartowicz umieścił dawniej w St. Croce we Florencji. Śliczne są trzy znaczniejszych rozmiarów plakiety brązowe; z tych dwa pendant: „Droga na Sybir" i „Zajęcia na wygnaniu", trzecia przedstawia wdzięczny „Pochód pastuszków do Betleem". W odlewach gipsowych są piękne i pełne interesu, a treści poetycznej: kropielniczka płaska, z medaljonem Mickiewicza i inna z wizerunkami Zygmuntów i Kościuszki. Znajdują się i próby śp. Lenartowicza rzeźby okrągłej w posążku Brodzińskiego Kazimierza, siedzącego na armacie w stroju artylerzysty, i w popiersiu drobnem terakotowem Krasińskiego Adama. Po za temi oryginalnemi pracami, spotykamy na wystawie cały szereg fotografij z prac rzeźbiarskich śp. Lenartowicza, z których — jak taca z głową św. Jana, jak grobowiec hr. Cieszkowskiej w kościele St. Croce we Florencji — znane są w szerokich kołach artystycznych. Obok fotografij są własnoręczne rysunkowe szkice artysty-poety, pokazujące niezaprzeczoną pomysłowość. Obok prac, pomieszczono maskę pośmiertną śp. Lenartowicza i odlew jego ręki — własność to Muzeum narodowego — dalej portret olejny zmarłego, malowany przez Ceccheni'ego we Florencji, i inny z lat wcześniejszych, malowany przez zmarłego artystę emigracyjnego w Paryżu, śp. Kwiatkowskiego. Obok tego portretu jest tegoż artysty głowa Adama Mickiewicza na tle złoconem, również, jak poprzednia praca, do nabycia, nadesłane przez wdowę po malarzu, w Paryżu zamieszkałą. We witrynie pomieszczono liczne fotografje zmarłego, autografy poety, portret żony, rysunek portretu jego synka, zgasłego wcześnie, listy, druki, książeczki notatkowe i trzy drewniane narzędzia rzeźbiarskie, któremi się posługiwał artysta. Zbiór ten pamiątek ma się na wystawie znacznie jeszcze zwiększyć zapowiedzianą nadsyłką z Warszawy. Wystawa potrwa do 20. bm. (*Czas*)

Z powodu pogrzebu Lenartowicza wydaje tow. im. Staszica studjum o działalności „Lirnika Mazowieckiego", pióra J. Kasprowicza, które okaże się w handlu już w sobotę. Jest to praca, przeznaczona przedewszystkiem dla szerokiego ogółu inteligentnej publiczności, która też niewątpliwie mile przyjmie pamiątkę o tym, którego za kilka dni mamy uroczyście złożyć w grobie zasłużonych.

Na zamówienie muzeum narodowego w Rapperswylu jeden z młodych artystów malarzy w Królestwie Polskiem wykonał szereg studjów malarskich i rysunkowych na polach Racławickich, od stu lat związanych z imionami Kościuszki i Głowackiego. Do każdego z pięciu studjów olejnych dołączył artysta odpowiedni widok w rysunku schematycznym, z drobiazgowemi objaśnieniami. Prócz tego sporzą dził dokładny plan pola bitwy pod Racławicami z oznaczeniem miejsc, gdzie obecnie są mogiły, lub gdzie do dziś odnajdują ludzie kule, kości i t. p. Do tych cennych i zajmujących dla historyka prac malarskich i rysunkowych nie zaniedał artysta dodać szczegółowych objaśnień i przyczynków do dziejów bitwy, tak, jak ją zachowała miejscowa tradycja, wynotował parę arkuszy. Są to przeważnie zeznania starców, naocznych świadków bitwy, spisane w roku 1888.

Przewodnika gimnastycznego „Sokoł" (organ towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 6. z czerwca rb. Treść: Związek polskich gimnastycznych towarzystw „sokolich" c. d. I. Zjazd delegatów. — Pogrzeb Teofila Lenartowicza. — Do wydziałów związkowych towarzystw „sokolich". — Zlot „sokoli" (c. d.). — Ćwiczenia żelaznemi laskami. — Zlot tarnopolski. — W sprawie fizycznego wychowania młodzieży (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawozdania wydziałów „sokolich" — Na co właściwie istnieją stroje „sokole"? — Czy jazda na kole służy zdrowiu? — Baczność „Sokoły"! — Obchód Konstytucji Trzeciego maja w „Sokole" stanisławowskim. — Kronika. — Inseraty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z dyrekcji kolei państwowych. Z dniem 1. lipca 1893 wejdzie w życie dodatek II. do taryfy dla austrjacko-rumuńskiego ruchu osobowego i pakunkowego na Suczawę, który zawiera podwyższenie cen jazdy pociągami pospiesznemi do i ze stacji Botuszani, Dorohoi i Bucecza, również ceny przewozu pakunków ze Suczawy do rumuńskich stacyj.

Dodatek ten można nabyć w dotyczących zarządach kolejowych, względnie w stacjach za 2 ct.

Według ogłoszenia w „Wiener Ztg." i w „Gazecie Lwowskiej" rozpisuje dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie dostawę urządzenia mechanicznego dla zakładu gazowego olejnego na dworcu kolei państwowych we Lwowie.

Odnośne oferty przyjmuje dyrekcja ruchu we Lwowie najpóźniej do 10. lipca b. r.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w biórze inspektoratu konserwacji kolei budynek nr. II. na dworcu głównym w urzędowych godzinach.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki poznańskie dowiadują się, że inspekcja nad katolicką nauką religji w Poznaniu w szkołach miejskich, która dotąd była w kilku rękach, oddana została na wniosek władzy duchownej wyłącznie ks. dr. Skrzydlewskiemu. Nastąpiło to w interesie jednolitego sprawowania tego urzędu.

W korespondencji z Rzymu do *Czasu* znajdujemy następujących kilka ciekawych uwag o panujących obecnie w Watykanie zapatrywaniach na stan rzeczy we Francji: „O Francji należy zachować sąd na czas po wyborach, które zdają się być już bliskie. Tymczasem, zdając sobie nawet zupełnie sprawę z powodów, które mogły skłonić ministra Dupuy do wypowiedzenia ostatniej mowy — szczególniej ustępów o Watykanie — trudno nie przyznać, że ton jej i nastrój były aż nadto ironiczne i trzymane nazbyt w starym duchu wolterjańskim. Politycy francuscy nie poddają się zresztą iluzjom; ogólnie też przypuszczają, że nie kto inny, tylko radykaliści wezmą górę podczas wyborów. Stolica św. byłaby szczęśliwa, gdyby we Francji zdołało się wreszcie ukonstytuować stronnictwo naprawdę katolickie, któreby się nadewszystko i przedewszystkiem zajmowało kwestją religijną. Dotychczas atoli wszelkie nadzieje są niepewne."

Pol. Corresp. donosi z Belgradu, że stronnictwo radykalne na jednem z pierwszych posiedzeń skupczyny wniesie postawienie w stan oskarżenia byłego gabinetu Avakumowicsa.

Köln Ztg. donosi z Petersburga: Stan zdrowia Giersa pogorszył się tak, że minister zmuszonym będzie ponownie wyjechać na dłuższy pobyt za granicę. Ogólnie tu przypuszczają, że tekę spraw zagranicznych obejmie nie dotychczasowy towarzysz ministra, Szyszkin, lecz raczej ambasador książę Łobanow-Rostowski.

Z Rzymu donoszą: W początkach października odbędą się wielkie manewry dwóch korpusów armji włoskiej. Przy tej sposobności stanie pod bronią 335.000 żołnierzy.

Do mowy Wilhelma, wygłoszonej w Gdańsku, przybywa pouczający komentarz. Pokazuje się, że toast cesarza był odpowiedzią na mowę pułkownika huzarów, który w przystępie animuszu rycerskiego powiedział: „Końce naszych lanc i szabel są zawsze wyostrzone i gotowe — a gdyby hasło wojenne zabrzmiało, utkwią w sercach i ciałach wrogów." W ten sposób cesarz Wilhelm czerpie otuchę do swoich planów polityczno-wojskowych z pomysłów „swoich" pułkowników i generałów, a opinja, wytworzona w ten sposób na zebraniach oficerskich, dostaje się pośrednio do wiadomości ogółu i przeznaczoną jest oddziałać na usposobienie obywateli wyborców.

Kreuz. Ztg. oświadcza już teraz, że rząd kampanję wyborczą przegra. Chociaż bowiem kilkunastu secesjonistów wolnomyślnych wejdzie do parlamentu, to z drugiej strony socjaliści zdobędą kilka nowych mandatów, a centrum wystąpi w charakterze więcej opozycyjnym. Z czasem dopiero, jeżeli się uda zorganizować nowe centrum Schorlemera-z-Alst i Huenego, rząd marzyć może o zwycięstwie. Obecne wybory do parlamentu są dla rządu stracone.

Jak gdyby przewidując z góry klęskę rządu, oświadcza się hamburgski organ ks. Bismarka przeciw powtórnemu rozwiązaniu parlamentu, które wprawdzie nie sprzeciwia się literze prawa, ale duchowi konstytucji. Powtórne rozwiązanie parlamentu byłoby niesłychaną presją i zawierałoby niejako żądanie, aby wyborcy głosowali przeciw własnemu przekonaniu. Konstytucja stałaby się mrzonką i w rzeczy samej wstąpiłby w jej miejsce dawniejszy absolutyzm. Zresztą postępowanie takie zaostrzyłoby tylko opozycję, nie wydając żadnych dodatnich rezultatów. W razie powtórnego odrzucenia projektu, rząd powinien wstąpić na drogę kompromisu.

Prasa francuska przypisuje niezwykłe znaczenie znanej mowie wyborczej Constansa; gazety paryskie powiadają, że wywoła ona daleko idące skutki. *Figaro* godzi się zupełnie na kierunek polityczny, wytknięty w tej mowie — a naczelny redaktor organu tego, Francis Magnard, będący członkiem komitetu wyborczego t. zw. konstytucyjnej prawicy, oświadcza z przyciskiem, że jeżeli nawróceni do rzeczypospolitej monarchiści zechcą, natenczas obecnie znaleźć mogą odpowiedniego dla siebie przewódcę. *Evènement* wyraża przekonanie, że mowa Constansa zawiera niejako podwaliny dla całej przyszłej kampanji wyborczej.

W sprawie ustawy o reorganizacji kadrów armji francuskiej, pisze *Gaulois*, że rząd mimo całej doniosłości i spieszności tej reformy powstrzyma się chwilowo jeszcze od przedłożenia izbie odnośnego projektu, aby w ten sposób nie dawać pozorów korzystnych dla przeprowadzenia niemieckiego przedłożenia wojskowego. Minister wojny porozumiał się już zresztą co do tego z prezydentem ministrów, aby odczekać chwili ukończenia walnych wyborów do niemieckiego parlamentu, zanim przystąpią do rozwiązania tak ważnej kwestji.

Powodzie.

W dalszym ciągu smutnych doniesień o klęskach powodzi w kraju otrzymujemy następujące pismo z Marjampola pod dniem 6. bm.:

Spoglądając z góry zamkowej, położonej około 120 metrów ponad powierzchnią Dniestru, przerażający obraz rościela się przed oczyma. Jak daleko wzrok sięga, ku północy, aż po za Halicz ku wschodowi, aż po Uście zielone, widać tylko wodę. Wczoraj rano to jest 5. czerwca zaczęła woda raptownie przybywać, tak że do południa obszar około dwóch mil kwadratowych stanął pod wodą. Wsie Pobereża, Wodniki, Dubowce, ostatni majątek Sióstr miłosierdzia, dalej wielka część Marjampola, Dołby zupełnie Lwoda zalała, tak że ludność jeszcze wczoraj rano opuściła mieszkania zdając się na Opatrzność Boską. W Poberezu wiele sztuk bydła woda zabrała pasącego się po drugiej stronie Dniestru Nie zdołano biednej chudoby uratować z powodu tak gwałtownego napływu wody, pochodzącej tak z Dniestru, jakoteż z Bystrzycy zapadającej po za Jezupolem do tegoż. Dziś do południa woda przybywała, unosząc ogromne spławy drzewa tutejszych przedsiębiorców wartości około 8000 zł. Pola i pastwiska wyniszczone, zboże i jarzyny popsute, a szkoda wyrządzona nie da się jeszcze ocenić, ale jest ogromną. Teraz o godzinie 3-ej po południu stan wody niezmieniony, a deszcz leje bez ustanku od 4 dni. W miasteczku panuje wielki smutek, wszystko bieży na górę zamkową by się przyglądać, czy woda opada, ale daremnie oczekujemy tej upragnionej chwili i patrzeć musimy „jak ludzka praca w niwecz się obraca."

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Tarnów 8. czerwca. Dunajec pod Tarnowem i w powiecie dąbrowskim wylał tak samo, jak podczas strasznej powodzi w roku 1884. Plony w wielu miejscowościach ulegną zupełnemu zniszczeniu.

Mielec 8. czerwca. Wisłoka wylała na całej przestrzeni od Jasła aż do Mielca. Nadbrzeżne grunta wszędzie uległy spustoszeniu.

Tłumacz 8. czerwca. Klęska okropna. Miasteczko Tyśmienica i trzynaście wsi z domami pod wodą. Do wielu wsi tylko na czółnach dostać się można. Komunikacja przerwana i mosty pozrywane. Komitet ratunkowy został zawiązany, wydział powiatowy tłumacki wysłał 400 bochenków chleba i zarządził dalsze dostarczenie żywności. Starostwo zażądało pomocy pienierów i pieniędzy. W całym powiecie plony bardzo uszkodzone.

Czerniowce 8. czerwca. Woda w rzekach opada, mimo to jednak nadchodzą ze wszystkich stron Bukowiny doniesienia o nowych powodziach. Kryty most na rzece Suczawie, przez który prowadzi gościniec do Ickan, runął, zerwało także dwa inne mosty rządowe. Koło stacji Hadikfalva wykoleił się wczoraj skutkiem podmycia nasypu kolejowego, pociąg pospieszny, zdążający z Czerniowiec do Jass. Z ludzi nie doznał na szczęście nikt uszkodzenia. Miasto Radowce zalane tak dalece, że musiane delotować wielu mieszkańców. Pola w okolicy Czerniowiec znajdują się na dwa metry pod wodą, miastu jednak nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Komunikacja pocztowa i telegaficzna w wielu miejscach przerwana.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin 8. czerwca. Według patersburgskich depesz (*Post*) zrozumiano tam mowę Kalnoky'ego, jako nawiązanie przyjaznych stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją.

Berlin 8. czerwca. *National Ztg.* streszcza uwagi o mowie Kalnoky'ego w twierdzeniu, że Austrja zachować chce stanowisko w trójprzymierzu na wypadek, gdyby przecież na Wschodzie popadła w zawikłania z Rosją, jak długo jednak taki wypadek nie zachodzi, pozostawia Niemcom wojskowe i finansowe ciężary, wynikające z trójprzymierza.

Rzym 8. czerwca. Dzienniki wieczorne omawiając sprawozdanie Falka, podnoszą z zadowoleniem, że Austro-Węgry i Rosja zbliżyły się wzajemnie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. czerwca. Galicyjska ustawa o regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem otrzymała sankcję.

Wiedeń 8. czerwca. Na przyszły tydzień odbędzie austrjacka delegacja trzy plenarne posiedzenia.

Berlin 8. czerwca. *Nordd. Allg Ztg.* polemizując z *Hamb Nachrichten*, dowodzi, że ponowne rozwiązanie izby jest możliwem i wcale nie sprzeciwia się duchowi konstytucji. Rząd sumiennie stać będzie na gruncie konstytucyjnym, odrzuci jednakże każdą próbę fałszywego komentowania konstytucji na swoją niekorzyść.

Richter odpowiada na powyższą dekleracyę w *Freisinnige Ztg.*, iż ponowna apelacja do wyborców byłaby nonsensem. Zresztą z polemiki tej wnosi, że rząd zwątpił już o możliwości zwycięstwa w walce wyborczej.

Pięciokościoły 8. czerwca. Bezrobocie rozszerza się gwałtownie. Do tej chwili przystąpiło do zmowy z góry 2.200 robotników.

Wiedeń 8. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 343·75; węg. kredyty 408·00; anglosy —·—; laenderbanki 254·10; sztacbany 3 8·75; lombardy 105·25; elbethale —·—; tytoniowe 183·—; alpiny 50·90; renta majowa 98·40; węg. złota 116·05; węg. koronowa 95·—; austr. koronowa 96·45; losy tureckie 10·20; uniony —·—.

Berlin 7. czerwca. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porówna wczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 178·10 (342·37); lombardy 43·90 (105·34); węg. renta złota 96·10 (115·92); ruble 217·25 (130·57).

Frankfurt 7. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 284·87 (343·2?); lombardy 90·— (105·19); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 8. czerwca. Na roboty regulacyjne na rzece Białej w powiecie tarnowskim wyasygnowało ministerstwo rolnictwa za wstawieniem się lwowskiego namiestnictwa i ministra Zaleskiego, ze względu na nagłość robót, zasiłek w kwocie 40.000 zł. z państwowego funduszu meljoracyjnego.

Praga 8. czerwca. *Narodni Listy* w odpowiedzi *Vaterlandowi* podnoszą, że każdą nową akcję ugodową musi poprzedzić przyznanie czeskiego prawa państwowego.

Paryż 8. czerwca. Imię Constansa jest ciągle na ustach wszystkich zajmujących się sprawami publicznemi. Ogromnie przeważna część republikanów jest formalnie zachwycona jego mową. Jak słychać, będzie Constans kandydował w Vienne i stronnictwo jego już posiada dwa miljony franków funduszu wyborczego w gotówce.

W kołach parlamentarnych sądzą, że walne wybory zostaną naznaczone na 20. sierpnia.

Paryż 8. czerwca. Carnot zachorował na zapalenie śledziony.

Paryż 8. czerwca. W maju wpłynęło o 6,100.000 fr. mniej podatków, niż w budżecie preliminowano. Od stycznia wpłynęło 11,300.000 fr. mniej, niż w tymże czasie roku zeszłego; z tego przypada na ubytek w cłach franków 8,880.000.

Paryż 8. czerwca. Hertz miał pewnemu dziennikarzowi angielskiemu oświadczyć, że spodziewa się wrócić do Francji ze sporym zapasem zgubnych dla burżoazji dokumentów.

Sofja 8. czerwca. Wobec grożącej cholery ogłosił rząd bułgarski, że sprowadzone z Rosji do Bułgarji ryby solone potrzebują certyfikatu sanitarnego i muszą odbyć 24 godzinną kwarantannę.

Londyn 8. czerwca. W izbie niższej w toku wczorajszej debaty nad bilem o samorządzie Irlandji, postawił Brodrick wniosek, aby orzeczono w tem bilu, że parlament irladzki nie ma prawa wydawać ustaw o osiedlaniu się i wydalaniu cudzoziemców, tudzież o prawach Anglików, mieszkających w Irlandji. — Morley wykazywał, że cel tej poprawki zostanie osiągnięty, jeżeli ona ograniczoną zostanie tylko do cudzoziemców. Morley postawił w tej mierze odpowiedni wniosek, który przyjęto 328 głosami przeciw 139.

Petersburg 8. czerwca. Pomimo zaprzeczeń, zdaje się rewizyta za Kronstadt eskadry rosyjskiej pod wodzą admirała Kaznakowa w Brest, rzeczą postanowioną i jeszcze w czerwcu przyjdzie do skutku.

Buenos Ayres 8. czerwca. Cały gabinet podał się do dymisji.

Wiedeń 8. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·58, żyto 7·67, owies 6·54.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. Czerwca 1893 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	50 90	50 40
„ węgierskie banku kredytowego	4:7 50	4 0 —
„ Banku anglo-austrjackiego	150 50	151 50
„ Unionbanku	255 —	256 59
„ kolei Karola Ludwika	218 —	2.0 50
„ kolei północnej	301 —	— —
„ kolei południowej (Lombardy)	108 97	— —
„ kolei państwowej	308 50	310 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	258 50	258 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	177 50	175 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 50	183 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	— —	— —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	258 50	239 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	254 75	253 50
Renta węgierska złota 4-proc.	116 05	116 25
Akcja Bankverein	128 75	124 —
Rosyjski rubel papierowy	80 ¼	130
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	343 37	344 75
Renta koronna austr.	96 30	— —
Renta koronna węg.	95 —	— —
Napoleondory	— —	9 78 ½

Berlin, dnia —. Czerwca 1893 r. (godz. — min. — po południu)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8. czerwca 1893 r.

HOTEL ZORZA. E. Gralewski, dr. S. Grudziński z Krakowa. F. hr. Czosnowski z Ożomli. B. hr. Stecki z Nadycza. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. W. Biechoński z Gorlic. E. Potocki z Uhrynia. W. Kęplicz z Romanisioła. H Hofmann, N. Karo'y, M. Czernesko, N. Somkut, P. Zichardt z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. W. Younga z Porzyca. I. Kellermann z Kańczugi. M. Roderowa ze Złoczowa. I. Unger, A. Kescherak, B. Arnold, C. Blumrich. E. Herzberg, K. Pollitzer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. P. Ressler z Meden. A. Regele z Wiednia. R. Łastowiecki ze Strzelec. A. Stecki z Wołynia. A. Stecki ze Środpolca. M. Chojecki z Równego.

HOTEL IMPERIAL. W. hr. Baworowski z Tarnopola. T. Szczepanowski, E. Chuwes, M. Koranji, A. Breuer z Wiednia. T. Wysocki z Uwina. C. Teodorewicz z Russowa. F. Górski z Rykowa. H. Arnold z Bukaresztu. F. Niementowski z Kołomyi.

HOTEL METROPOL. Wojciechowski z Dąbrowy. Trsek z Czortkowa. Hulimka z Chłodiatyna. Strocki z Bursztyna.

„Oświadczam, że korespondencji, którą ktoś, jak to stwierdzają akta sądowe, w „Dzienniku Polskim" nr. 202 z dnia 21 lipca 1892 umieścił, nie tylko nie pisałem, ale pisać nie miałem powodu, gdyż znając pana Józefa Korniewskiego jako człowieka honorowego nie miałem i nie mam mu nic do zarzucenia. Antoni Klima".

NEKROLOGJA.

†

JAŃCIO

syn dra Wiktora Juliussa i Marji z Kunzów Hamerskich,

zmarł dnia 6. czerwca 1893 w 2-gim roku życia.

Rodzice wraz z rodziną zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w czwartek dnia 8. czerwca b. r. o godzinie 5. po południu z domu pod l. 25, przy ulicy Pańskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7. czerwca 1893.

„CONCORDIA"

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Zatki mosiężne na papuzi po zł. 30 i 35, równie na drobniejsze ptaki, od zł. 1·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Skład fabryczny pończoch, skarpetek, pończoszek i skarpetek drucianych M. Bałłabana następca Mikoła Ludwig, plac Marjacki 8. 3

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Ekonom w sile wieku, kawaler, kilkoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia pod adresem: E. P. Tłumacz p. Ristante. 445

Ekspedytor pocztowy i telegrafista znajdzie natychmiast umieszczenie w Rawie ruskiej.

Leśniczy bez egzaminu, jednak praktyczne uzdolniony, poszukuje posady na ordynarji, zaraz, jako leśniczy lub podleśniczy, przyjmie też posadę kontrolora, zastępcy obszaru dworskiego, pisarza ekonomicznego. Adresować pro... M. K. poste rest. Grzymałów.

Patentowany dyurnista adwokacki, lub notarjalny z dobremi świadectwami, ... z manipulacją kancelaryjną, poszukuje posady. Adres: Wł. Z. Rynek l. 8, III. piętro. 440

Poszukuję dzierżawy zaraz 20 do 100 morgów z odpowiedniemi budynkami. Zgłoszenia przyjmuje Matkowski, Łyczaków l. 14. Lwów. 441

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nizałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Odsprzedawcom gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Pierwszy pokój do śniadań na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie, pod l. 26, Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najsarek).

Płaszcze męskie z pelerynami sprzedają bajecznie tanio *S. Gabriel & Chlebownik*, we Lwowie, plac Halicki liczba 3. 447

Rutynowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje odpowiedniej posady. Adres: A. Z. Kałusz, poste r stante. 435

Rowery angielskie, wszelkie przybory dla cyklistów po bardzo niskich cenach w handlu *Edw. Hawranka*, Lwów. 450

Praktykanta lasowego ewentualnie podleśniczego poszukuje Zarząd dóbr Bolanowice, p. Husaków. Pierwszeństwo mają egzaminowani. 451

Stanisław Horszowski, Ossolińskich 12. Największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin. Instrumenta mechaniczne. Na raty. Illustrowane cenniki gratis. 448

Koncypienta rutynowanego, do samodzielnego kierownictwa kancelarji uzdolnionego, przyjmie zaraz kancelarja adwokata dra Włodzimierza Krasińskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 6, II. piętro. 439

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

Zaraz do wynajęcia: Ul. Halicka l. 21. Trzy pokoje z kuchnią I. piętro w oficynach bardzo przydatne na modniarstwo lub pracownię sukien Bliższa wiadomość w handlu K. Bałłabana.

Korespondencja prywatna.

Kawaler poszukuje żonę domatorkę — pannom pierwszeństwo z gotówką około 10.000 zł. Tylko posiadam w rentownej fabryce — mam lat 30, ciemny blondyn, z dobrej familji. Proszę o fotografję i pisać pod literą: J. M. C. Administracja „Dziennika Polskiego" bezzwłocznie. 449

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe			
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01		9·36	6·36	9·41
Z Warszawy		6·01		9·36	6·36	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do września)				9·36		
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów						9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 1/6 do września)		6·01				
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj				9·06	1·08	
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega					6·36	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02		9·46	6·21	
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46		9·21	5·55	
Ze Suczawy	10·11			7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11			7·59		7·11
Z Radowiec	10·11			7·59		7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·11					7·11
Z Nowosielicy						7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11					7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11			7·59		
Z Buczacza przez Halicz					12·51	
Z Bełza					5·26	
Ze Sokala				8·16	5·26	
Z Zawadzkiego (Peszta, Miszkolca, Sreenes, Munkacza), Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj				9·16	1·08	
Ze Stryja				9·52		
Ze Skołego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj				2·38		
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·51	10·41		5·26	11·11	7·36
Do Warszawy		10·41		5·26		7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów		10·41				
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do września)						7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów				5·26		
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj				5·36		
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega				5·26	8·01	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20		10·16	11·11	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	7·03	3·38		10·36	11·33	
Do Suczawy	6·36			10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz					3·31	
Do Husiatyna przez Halicz	6·36					10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni						10·56
Do Nowosielicy	6·34					
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·36					10·56
Do Radowiec	6·36					
Do Kimpolunga				9·56	7·21	
Do Sokala				9·56		
Do Bełza				7·21		
Do Borysławia przez Stryj				7·21		
Do Zawadzkiego (Munkacza, Sreenes, Miszkolca i Peszta) przez Stryj				7·21	8·01	
Do Stanisławowa przez Stryj				10·26	8·01	
Do Skołego i Chyrowa, przez Stryj				10·26		
Do Stryja					8·41	

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. m. 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, u kasjerów stacyjnych i u konduktorów.

Stacja kolei: Muszyn-Krynica; Z Krakowa 5 godz. ze Lwowa 12 ″, z Peszta 12 ″.

C. k. Zakład Zdrojowy
KRYNICA
(w Galicji),
najsilniejsza szczawa żelazista.

W miejscu: Poczta 3 razy dziennie, Telegraf, Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglany, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1892 wydano ich 35000).

Kąpiele borowinowe: para ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12.000).

Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.

C. k. Zakład hydropatyczny: pod kierunkiem specjalisty dra H. Ebersa (w r. 1892 wydano procedur hydropatycznych 27.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, kefir, Gimnastyka lecznicza.**

Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący.

Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w uroczą Karpaty.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi, z komfortem urządzonych, z przesiłą komfortu, pościel, naczynia, elektrycznym, plecami i t. d.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyj. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.

Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21. maja**.

Stały Teatr. Koncerta.

Frekwencja w roku 1892 4.600 osób.

Sezon od 15. maja do 30. września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracji zniżone.

Rozsełka Wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

W miesiącach lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną.

Na żądanie udziela wyjaśnień

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. 1683 1—5

Tadeusz Sławiński
w Kołomyi

poleca we wielkim wyborze **krajowe majoliki, piece kaflowe i Terra-Cotta** po cenach najumiarkowańszych.

NAJLEPSZY KROCHMAL BRYLANTOWY BAZANTA DO NABYCIA W WSZYSTKICH HANDLACH

Kosy białe
znaku ręki

z najlepszej stali po 45 ct., zaś dla kółek rolniczych, sklepików, — ceny hurtowne poleca 1689 1—5

Bolesław Cybulski
Skład towarów żelaznych we Lwowie.

LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, 2. Kopernika 2.

Wszelką desynfekcję
en gros i en detail.

Kwas karbolowy surowy i krystaliczny. 1507 a 1—?

Wapno karbolowe.

Lysol — Siarkan żelazawy i t. d.

poleca najtaniej

Leopold Lityński
Lwów, 2. Kopernika 2.

Zdolni ajenci,

którzy chcą się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów na raty, otrzymają wysoką prowizję, przy należytym obrocie stałą pensję. Oferty do oddziału bankowego „Magyar Mercur" w Buda-Peszcie IV. Hatvanergasse Nr. 15. 510 1—8

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL DELIKATESÓW I WIN
we Lwowie, róg ul. III. Maja

poleca:

Kawior astrachański,
Łososia świeżego,
Pstrągi,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Bryndzę majową.

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z ryb,
Półmiski z **rybą** lub z drobiem
w majonesie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań
z gorącą kuchnią,

PIWO
pilzneńskie i bawarskie.

Rendez-vous de la bonne société.

Telefon nr. 369.

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
rozsela

Szparagi ogrodowe
świeżo cięte 1695 1—7

po 40 ct. za kilo.

Apteka

w mniejszem mieście zachodniej Galicji jest zaraz do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli **Jan Niesiołowski**, aptekarz w Tarnowie. 1699 1—2

Przegląd Emigracyjny
Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny,

wychodzi we Lwowie każdego 1. i 15.

Poświęcony ruchowi wychodźctwa polskiego, dochodzącego już rozmiaru 60.000 ludzi rocznie, przedstawia żywotną sprawę emigracyjno-kolonizacyjną polską w jej najnowszem rozwoju.

Prenumerata z przesyłką wynosi:

Rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. — kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Cena pojedyńczego numeru 20 ct.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: Administracja „Przeglądu Emigracyjnego" ul. Ossolińskich 11, Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika, tudzież księgarnie;

w Krakowie: wszystkie księgarnie;

w Stanisławowie: księgarnia Doboszyńskiego.

Sprzedaż pojed. numerów we Lwowie: Biuro Dzienników i gł. dworzec kolei.

Naftalina

jedyny środek przeciw molom 1 kgr. 30 ct. Wszelkie środki **owadogubne i desynfekcyjne** dostarcza najtaniej i wysyła odwrotnie

Albin Krajewski
Wiedeń, IV. Wiedener Hauptstrasse Nr. 5¹. 1607 b 1—?

Pomocnik handlowy

dobrze obznajomiony z robotą piwniczną, potrzebny jest zaraz do handlu

Mieczysława Musiała
w Bełzie. 1716 1—3

EKONOM

w 28 roku, mówiący po polsku, 6½ lat w praktyce, z teorją i praktyką obznajomiony z dobremi świadectwami, poszukuje od 1. lipca posady.

Oferty uprasza **E. Ehlert**, Podrusen b) Krojanke, Westpreussen. 1698 1—1

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

$4\frac{1}{2}$% **listy hipoteczne,**
5% **listy hipoteczne premjowane,**
5% „ „ **bez premji,**
$4\frac{1}{2}$% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
$4\frac{1}{2}$% „ **Banku krajowego,**
$4\frac{1}{2}$% **pożyczkę krajową galicyjską,**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
5% „ „ **bukowińską,**
$4\frac{1}{2}$% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
$4\frac{1}{2}$% „ **propinacyjną węgierską,**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

APTEKA
Piotra Mikolascha
we Lwowie

poleca: 1001 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 5[illegible]

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzonki włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.

Pomadę alkaloidową, utrzymującą porost włosów, i nadającą im naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.

Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnym cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

NAJLEPSZE 1608 1—1

DRELICHY LIBERYJNE,
RĘKAWICZKI dla służby,
poleca Handel bielizny

JANA RIEDLA we Lwowie.

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych
pod firmą:

Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie
na sezon wiosenny i letni
w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

PUSTOMYTY

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. Zakład kąpieli wód siarczanych i żelazisto-borowinowych, oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 1. czerwca.** Lekarz zdrojowy Stachiewicz, (Lwów, plac Marjacki, l. 8). **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. Restauracja i kręgielnia. Połączenie telefoniczne z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela 1657 1—?

Zarząd Zakładu kąpiel. w Pustomytach.

Papèe & Kościcki
1072 1—?

we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 2,

Komisowe składy hurtowne
towarów tylko najlepszej jakości.

HERBATY firmy Wogau & Sp. w Moskwie.
KAWY pod godłem „SYRJUSZ".
KAKAO w proszku F. Korffa & Spółka, Delft-Amsterdam.
CZEKOLADY: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.
KONIAKI WYBORNE.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Folwarki
Przybysz i Zgórsko

w powiecie mieleckim położone, do Zakładu im. Ossolińskich należące, są od 1. lipca r. 1894 razem, lub każdy z osobna

do wydzierżawienia.

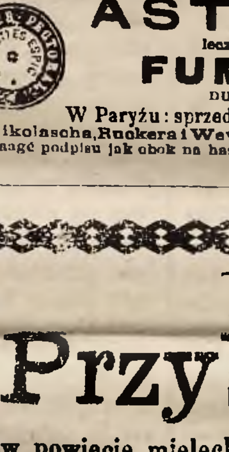
Oferty, zaopatrzone w *wadjum*, równające się *50%* oferowanego *rocznego czynszu*, należy wnosić *do 26. czerwca r. 1893. godziny 12. w południe w biurze syndyka Zakładu adwokata Dra Steczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki l. 2.*

Projekt kontraktu dzierżawy *przejrzeć można albo u syndyka albo też u W. Kamińskiego,* zastępcy administratora w Przybyszu p. Radomyśl koło Czarny.

Folwark **PRZYBYSZ** ma **567** morgów roli, **95** morgów łąk, **27** morgów pastwisk.

Folwark **ZGÓRSKO** ma **713** morgów roli, **45** morgów łąk, **31** morgów pastwisk. 1690 1—1

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji!

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i falsyfikaty zwracać napowrót.

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Ruecker, J. Wewiórski, R. Rappaport; w Krakowie: C. Wiszniowski, J. Trzebiński, L. Roener, W. Redyk, E. Stockmar; w Kopyczyńcach: M. Rader; w Przemyślu: J. Leontiewicz, L. Nahlik; w Sokalu E. Wysoczański; w Gródku: Ig. Heschelos; Brodach: W. Landesberg, M. Kuliaś; w Czortkowie: [illegible]; w Kołomyi: A. Bidorowicz, Ed. Stenzel; K. Br. v. Witosławski; w Stanisławowie: J. Macura, E. Ajzrowicz; w Tarnowie: M. Adler, Sokalski, F. Lewczyński; w Milówce: J. Reisme; w Czerniowcach v. Alth, dr. J. W. barber; w Stryju: [illegible]; w Żurawnie: L. v. Tomaszewski.

Ważne dla służących!

Załatwianie prac domowych, ostra zmiana temperatury: ciepło, zimno, wilgoć, woda, powietrze sprawiają łatwo

mocne poczerwienienie skóry.

Przyczyna się do tego używanie przy toalecie ostrych, sodę zawierających mydeł, **następuje nieodzownie pękanie i rysowanie się skóry**; ręce i twarz są najbardziej narażone. Nieprzyjemne te okoliczności zostają osłabione, częściowo całkowicie niedopuszczone, jeżeli przy toalecie używa się łagodnego

Doeringa mydła z sową.

Ono czyści dobrze, jest wolnem od ostrości, pod gwarancją, czyni skórę miękką i giętką, nie piecze i nie sprawia napięcia po myciu, nie dopuszcza przedwczesnego więdnienia i obwisłości skóry, co właśnie złe mydła powodują.

Przy cenie **30 ct.** za sztukę **mydło Doeringa z sową** jest zawsze jeszcze tańszem, niż inne, które wprawdzie mniej kosztują, ale dwa razy tak szybko się zmywają. 213 1—1

Zużycie nie wynosi nawet 1 ct. dziennie.

Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.